

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się

nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera na stronach dodatkowych:

Str. 8—10 „Na dobie“: Rzecz o poczmistrzach.

„Galileusz maleje“.

Dział ekonomiczny.

„ 16—17 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

„Modlitwa“, przez Jana Andruszewskiego.

„Karol Libelt“, przez dra Wiktora Hahna.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 1 arkusz
p. t. „Obrazki socjalistycznej przyszłości według Bebla“,
przez E. Rychtera.

Prezydentura stolicy kraju.

Reprezentacja miasta Lwowa musi w myśl obo-
wiążującego statutu miejskiego w ciągu najbliższego ty-
godnia wybrać nowego prezydenta. Ogólne współczu-
cie i udział całego kraju w żałobie stolicy po śmierci
s. p. prezydenta Michalskiego był nie tylko wyrazem
uczuci osobistych, ale zarazem zrozumienia doniosłości,
jaką ma dla całego kraju głowa jego stolicy, stojąca
na wysokości swego zadania.

Jak miasto Lwów ma nie tylko znaczenie lokalne,
lecz jest sercem kraju pod względem narodowym, po-
litycznym i społecznym, tak i gospodarz tego miasta
powinien być wzorem zarówno dobrego gospodarza,
jak dobrego Polaka obywatela, obejmującego swym
umysłem i działalnością szerokie potrzeby i interesy ca-
łego narodu i kraju.

Dlatego na osobę przyszłego prezydenta stolicy
zwracają się oczy nie tylko mieszkańców Lwowa, ale
kraju całego. Lwów ma przedewszystkiem pod wzglę-
dem narodowym wyjątkowe stanowisko i znaczenie.
Półożony w Galicji środkowej, jak wyspa polska wśród
otaczającej go przaważnie ruskiej ludności, jest Lwów
stróżem charakteru polskiego i interesów narodowych
polskich tak samej stolicy, jak innych miast Galicji
środkowej i wschodniej.

Zadania i obowiązki narodowe stolicy rosną
z dniem każdym, w miarę narastania siły żywiołu ru-
skiego w kraju i wzmagania się hasła podziału kraju na

część „polską“ i „ruską“. Miasta polskie, a szczególnie
Lwów, stają się przedmiotem coraz gwałtowniejszej i
skuteczniejszej akcji, zmierzającej do odebrania im pol-
skiej cechy i polskiej siły. Znane zamachy na uniwersy-
tet polski i domaganie się uniwersytetu ruskiego nie
gdzie indziej, n. p. w Czerniowcach, lecz tylko we Lwo-
wie, przenoszenie do Lwowa i zakładanie w tem mie-
ście szeregu instytucji ruskich, zakładanie nowego rus-
kiego gimnazjum, burs rękodzielniczych i innych po kil-
kaset ruskiej młodzieży z całego kraju mieszczańskich,
niedawna enuncjacja ruskich profesorów, iż Lwów (a
nie Kijów) jest centrem kulturalnego i społecznego życia
Rusinów, te i inne oznaki są dobitną wskazówką, że
głowa miasta Lwowa na utrzymanie polskiego charak-
teru stolicy szczególną zwrócić powinna uwagę.

Pod względem narodowym niestety dopuszczano
się za poprzedników śp. Michalskiego wielu grzechów
i wielu zaniedbań. Doszło do tego, że z niektórych ka-
tegoryj służby miejskiej niemal zupełnie wyrugowano
żywiół polski, a w miejskiej straży ogniowej zaprowa-
dzono na własną rękę komendę ruską. Obowiązkiem
prezydenta stolicy będzie czuwać ściśle nad tem, aby
w administracji miejskiej nie wytworzyły się rzady ubo-
czne o charakterze antypolskim, bo odpowiedzialność za
te rzady wobec miasta, kraju i narodu dźwiga nie kto
inny, tylko jego głowa.

Obok zadania narodowego ma stolica kraju obo-
wiązek wzorową gospodarką przynosić chlubę autono-
mii miejskiej i torować drogę idei autonomicznej w ca-
łym kraju. Zadanie to jest tem łatwiejsze do urzeczy-
wistnienia, że Lwów ma na podstawie odrębnego sta-
tutu szeroką autonomię miejską, że rozporządza w re-
prezentacji miejskiej i w magistracie mnóstwem sił
dzielnych i wyrobionych, które należy tylko odpo-
wiednio rozdzielić i użytkować, aby mogły skutecznie
służyć miastu, niż dotychczas. Pod tym względem ko-
nieczną jest inicjatywa i kierownictwo ze strony głowy
miasta. Pod hasłem reorganizacji magistratu i admini-
stracji miejskiej odbywały się wybory w kilku ostatnich
kadencjach Rady miejskiej, ale nie widać dotychczas
istotnego postępu w tych zamysłach.

W administracji miejskiej za rządów śp. Michal-
skiego widoczną była pewna poprawa, ale najważniejsza
praca reorganizacyjna nie została dotychczas poważnie
podjęta. Przeprowadzenie reformy administracji staje się
coraz pilniejszym dla miasta wskutek rozszerzania się
działalności miejskiej na liczne przedsiębiorstwa i posta-
nowionej szerokiej akcji inwestycyjnej. Ostatni szema-

tyzm urzędników i sług miasta Lwowa zawiera 50
urzędników koncepcyjnych, 19 technicznych, 13 sanitar-
nych, 48 rachunkowych, 91 manipulacyjnych i innych
w samym magistracie. 12 w zakładzie gazowym, 10
w zakładach elektrycznych, obok 241 służby, 11 w za-
kładzie wodociagowym obok 57 innych funkcjonariuszów
i służby, 7 w rzeźni miejskiej, obok 26 służby, 10
w muzeum przemysłowym miejskiem, 9 w zakładzie
sierót obok 11 służby, 61 osób służby stałej magistra-
tu, 77 dyetaryuszów, 100 strażników miejskich, 67
innych funkcjonariuszów, 51 straży pożarnej, 103 osób
w administracji niestałych dochodów. Cyfry te dowodzą
już dzisiaj, jak rozgałęziona jest administracja miejska
i jak znacznego rozszerzenia jej należy oczekiwać w mi-
arę postępu akcji inwestycyjnej.

Gospodarstwo miejskie powinno być wzorem, po-
stępcowem, europejskiem, ale zarazem oszczędnem; od
głowy miasta wymagać więc musimy gospodarności i
oszczędności.

Budżet miejski na rok 1907 wykazuje w przycho-
dach ogólną sumę 7,207,017 koron i niemal tyleż w wy-
datkach. Faktycznie budżet ogólny jest znacznie wyż-
szym, ponieważ obejmuje także przychody i wydatki ad-
ministracyjne dóbr, zakładów i przedsiębiorstw miejskich,
tudzież funduszu dochodów niestałych, które wynoszą
razem około 4 miliony koron. Budżet stolicy kraju więc
wynosi ogółem zwyż 11 milionów koron, sumę bardzo
poważną, płynącą w znacznej części ze źródeł podatko-
wych niezamrożonej ludności.

Przeprowadzenie ścisłej oszczędności i sprawności
w całej administracji miejskiej, któraby umożliwiła wy-
datniejszą działalność w dotychczasowych granicach fi-
nansowych i dążenie do ulg podatkowych na rzecz nie-
zamrożonych mieszkańców, przemysłu i handlu miejskiego,
powinno być jednym z naczelnych zadań przyszłego
prezydenta stolicy.

Ostatni rok, mianowicie brak drzewa i węgla w po-
rze zimowej, niesłychana drożyzna mieszkań, niedostate-
czna aprowizacja miasta w niezbędne środki żywności,
jest wskazówką dla zarządu miejskiego, że także pod
tym względem okazała się konieczną czynna, systematycz-
na i przewidująca polityka miejska. Czy nie należałoby
zawczasu pomyśleć o poparciu akcji budowlanej w mie-
ście przez wyjednanie ulg podatkowych dla kilkuset re-
alności w środku miasta ze względów asanacyjnych?

Pod tym względem główną winę ponosi zarząd
miasta i niedbali referenci rady miejskiej. Rozszerzenie
sieci kolei elektrycznej wzmocni niezawodnie ruch bu-

Modlitwa.

Dzieciom poznańskim.

Z wiejskich chat — i domków przedmiejskich —
z miast białych i pół przestronnych, z okopconych czar-
no kopaliń — i z ciasnych warsztatów idzie korowód
wasz dziwny — dzieci Matki Bolesnej.

Małe i większe, obute i bose, różowe i blade,
zdrowe i chore, syte i głodne — po ścierniach idą,
po bitych gościńcach przez zamazłe skiby ról, wzdłuż
rzek, przez ulic ścisk i głośnie lasów zapadłych.

Inne dzieci w ich wieku wesołe, płocze — śmieją
się życiu młodemu, szczęśliwe czarami swej ziemi.

Na waszych czołach nad wiek dojrzałych — perli
się znój pokoleń — ich myślą płoną nad wiek smutne
wasze oczy, jak żywe ognie ofiarnych lamp, tlejących
po Pańskich świątyniach...

Innym dzieciom w ich wieku bawić się każą —
i biegać po polach — i słuchać pieśni wolnych ptaków
po gajach.

A te oto wędrownie, dojrzałe przedwcześnie —
przedwcześnie walki o życie świadome — w kołnierze
kaftanów przed mrozem sine uszy chowają opuchłe, star-
gane do krwi rękami „bliźniego“...

Przez pola puste — przez łąki zamazłe — po
łodach nadrzecznych — białym szlakiem gościńców —
idzie korowód dziwnych dzieci tych pól.

Inne na ich miejscu prześcigałyby się z krzykiem,
bily śnieżkami, leciałyby pędem jedno przez drugie, któ-
re najprędzej wbiegnie na wzgórze?

A wy idziecie powoli przez grudy ról, jakby wa-
sze drobne stopy nie mogły się od nich oderwać, jak-
by wam żal było urazić zakrzepłe łono ziemi, która
was na świat wydała.

Powoli idziecie dzieci wsi i przedmieść i miast
i fabryk i kopalń.

Powoli idziecie wy złotowłose, jak zboża zago-
nów ojczystych, o oczach modrych, niby miedz przy

drożnych cykorye — i wy ciemnookie, by głębie źródeł
po czarnych borach smrekowych.

W ciszy stąpacie, bez śpiewu, bez rozmów, bez
śmiechu dziecięcej nietroski — ostrożnie, w milczeniu,
jak gdybyście Matki nie chciały zbudzić śpiącej pod
śniegiem, jakbyście nie chciały, żeby was ona dzisiaj
widziała...

Po wzgórzu wije się ścieżka wasza — na wzgó-
rze się pniecie, kiedy wielki krzyż polny ku niebu roz-
piął drewniane ramiona.

Pamiętacie, jakieście mu latem znosiły złote jaskry
łakowe i blawat z żyt pławych i sine wyczki, co rosły
wśród rudej pszenicy? A przedtem jeszcze łamałyście
bzy po przedmieściach i białe narcyzy i lilie we wszyst-
kich ogrodach miasteczka.

Patrzcie! Jeszcze i dzisiaj wiatr chwieje strzępami
ziół suchych u stóp Chrystusa.

Tylko kwiatów niema na polach — i zimno —
i znikła w przestworzu swobodna pieśń szczęścia sko-
wronków...

* Inne dzieci w tym wieku świt budzi na radość,
a one jej na oścież rozewrą ramiona — i świat by
w nie tuliły do piersi bujnych, wezbranych szczęściem,
którego ogromu pomieścić w sobie nie mogą.

A te oto schylone idą, jakby ciężar niosły nad
siły na wiotkich barkach, garbatych od trudu.

Co to za krzyże czerwienią się na tych wątłych
plecach dziecięcych?

Nie od zorzy przecież wieczornej — dzień po-
chmurny i słońca dziś niema.

Zdejmcie im te krzyże, może raźniej pójda wę-
drowce swą drogą.

Nie można ich zdjąć!... Nie dadzą się... To krew
przyległa smugami do koszul — nie trzeba ich ruszać,
bo przyschły zaledwie i znaki bolesne poczęłyby krwa-
wić na świeżo...

Powoli idziecie dzieci wsi i miast — i fabryk i
kopalń.

Powoli idziecie wy złotowłose, jak zboża zagonów
ojczystych, o oczach modrych niby miedz przydrożnych
ostróżki — i wy ciemnookie, by głębie źródeł po ciem-
nych borach smrekowych...

Niema już kwiecica, więc z głogów i tarni wieniec
uwili cierniowy — i tu niosą go na wzgórze.

Pomału niem idą — długim korowodem — ostroż-
nie stąpają, po cichu, jak gdyby lękały się kolce wbić
w stopy znużone, jakby matki nie chciały zbudzić spią-
cej pod śniegiem.

Po co Mu dzieci wieniec niesiecie bolesny? Jego
skronie od wieków korona owija cierniowa.

Czy, że głóg czerwony, a tarni błękitna — i niema
już innej krasy na polach?

Po co Mu kwiaty dajecie męczeńskie, Jemu, co
od początku był Bogiem Męczeństwa?

Żali, że wam Matka umarła — skarżyć się chce-
cie żałobą — prosić Go, iżby Ją wskrzesił, jak wskrze-
sił Łazarza, iżby rzekł o niej, jako o córce powiedział
Jaira:

„Nie umarła ona — ale tylko spi“...

Czy może te wasze krzyże krwawe przed Krzyż
Jego na pustce niesiecie, iżby nie cierpiał Samotny —
lecz razem z tymi, których umiłował przed wieki nad
wszystkimi?

Przecz najmniejszemu z pośród siebie włożyście
te ciernie na plecy słabe, iże maluczko, a nie ujrzeć
z pod kołców chłopcica?

Czy, że najmłodsze wśród was — i grzechu naj-
dalsze?

Przeto, iż niechce wam oddać brzemienia?

Czy przeto, że i Pan jego upadał pod krzyżem?

Dojdzie-li małeństwo do Boga pod snopem cier-
nistej korony?

Gromadką zbiły się dzieci w okół Julka. Poina-
gają mu. Upadł... Podnosi się — podtrzymują go i da-
lej idzie, a niechże zbyć się ciężaru...

Czy dlatego, że wiekiem najmłodszy, umiłowany
najwięcej od Boga?

dowlany w dalszych ulicach miasta, ale jeszcze ważniejszem i pilniejszym jest przebudowanie mnóstwa ruder w głównych ulicach miasta, przez co także ilość mieszkań bardzo znacznie się pomnoży. Czy nie należałoby też zawczasu wdrożyć akcyi, aby owe dziesiątki tysięcy sągów drzewa, jakie zarząd domen i lasów państwowych w drodze publicznej licytacji sprzedaje, dostały się do Lwowa, niemieckiej, aby do rzeźni miejskiej zapewnić spód bydła w normalnej ilości?

Poruszyliśmy szereg myśli, jakie nasuwają się każdemu obywatelowi, dbałem o dobro stolicy kraju, w ważnej chwili wyboru prezydenta miasta. Nie wątpimy, że względy narodowe i społeczne, a nie duch klasowy lub partyjny, będą decydowały przy tym wyborze. Główna rola przy wyborze przypadnie mieszczaństwu lwowskiemu, jako jednemu stronnictwu w radzie miejskiej ściśle zespolonemu i karnemu.

Mieszczaństwo to dowiodło kilkakrotnie przy takich sposobnościach, że umie się wznieść w interesie ogólnym ponad własny interes klasowy czy stronnictwy; dowiodło jednak także, dając miastu takich prezydentów ze swego łona, jakimi byli s. p. Dąbrowski i Michalski, że ma także wśród siebie mężów dzielnych, godnych najwyższego stanowiska, jakiem rozporządza stolica kraju.

Niewczesne żale.

Wiedeń, 19 kwietnia.

(A) Pod wrażeniem pobytu cesarza Franciszka Józefa w Pradze, pod wpływem awansów niezaprzeczonych, jakie dwór i rząd robią narodowi czeskiemu, pod wpływem faktu, że monarcha niektóre przemowy wygłaszał wyłącznie w języku czeskim, — „Neue Freie Presse” umieściła artykuł o upadaniu wpływu politycznego niemieckiego w Austrii. Jednym z najważniejszych i z najnowszych źródeł tego upadku jest reforma wyborcza, oparta na głosowaniu powszechnym.

Zgadza się całkowicie na owo zdanie gazety z ulicy Fichtego. Istotnie stanowisko Niemców i w państwie i w parlamencie osłabnie znacznie w chwili, gdy na ławach poselskich zasiądą wybrańcy głosowania powszechnego. Automatycznie zaś wzrośnie wpływ Czechów. Bo i liczbę mandatów będą mieli większą i pozbędą się kuli u nogi, jaką byli bezwarunkowo posłowie tak zw. większej własności, narodowo bezpłciowi, prowadzący politykę stanową, gotowi każdej chwili zwrócić się przeciwko Czechom, gdyby tego wymagał interes kasty. I dynastia i rząd liczy się z owym wzrostem blizkim wpływów czeskich. Dlatego monarcha zamieszkał na Hradczynie i dlatego gabinet barona Becka godzi się z faktem, że Praga jest miastem czeskim.

A to dopiero początek! Silny, karny klub czeski wraz z paru hufcami pomocniczymi, jak agraryusze i radykaliści czescy, potrafią zmusić każdorazowy rząd do nominacji szeregu urzędników czeskich w ministerstwach. Monopol Niemców na kierujące stanowiska biurokratyczne prysnie czyli upadnie ostatnia cytadela hegemonii niemieckiej w Austrii.

„Neue Freie Presse” rozumie to wszystko, płacze, grozi, lamentuje. Płacze i lamenty nie budzą współczucia, groźby nie straszne, bo tylko prawdziwie silni napędzają groźą. A gdy kolej przychodzi, aby pomyśleć o środkach pozytywnych zapobieżenia zbyt dotkliwym klęskom niemieckim, „Neue Freie Presse” stoi bezradna. Baka kilka frazesów o solidarności Niemców, rzuca klątwę na stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, które się

rzekomo z pod owej solidarności wyłamuje i znowu płacze. Nie jest to bardzo mądra polityka!

Pod koniec 1905 r. otwierała się Niemcom sposobność wejścia na drogę polityki pozytywnej, polityki, która zabezpieczyłaby ich polityczny stan posiadania za cenę szeregu możliwych do przyjęcia kompromisów i ustępstw. Była to chwila, kiedy pod wpływem wrogiej Polakom mowy i taktyki dr. Kramarza w sprawie reformy wyborczej, Polacy w zaborze austriackim przystąpili do rewizji sielankowo-czułostkowych stosunków z Czechami. I wtedy wciągnięto do bilansu oszczerce od wielu lat artykuły „Narodnich Listów” w sprawie ucisku Polaków w zaborze rosyjskim; dodano do tego czehizację brutalną ludności polskiej na Śląsku austriackim; uprzytomniono sobie wrogię występowanie ministrów (np. dr. Kaizla) i polityków czeskich przeciwko uprawnionym wymaganiom gospodarczym Galicji.

Wszystko to skłoniło myślące głowy polityczne polskie do — na razie teoretycznego — roztrząsania kwestii, czy nie można wytworzyć porozumienia niemiecko-polskiego. To porozumienie nie byłoby ani zaczepnem, ani wrogiem wobec innych narodów. Zdążyłoby ono jedynie do zabezpieczenia politycznego stanu posiadania Niemców i Polaków przy równoczesnem uszanowaniu praw oraz interesów innych narodów.

Polacy i Niemcy są w Austrii najbardziej politycznie wyrobionymi narodami. Zwłaszcza Polacy. Ich odziedziczone po przodkach talenty polityczne, wyrobione wśród kilku wieków życia parlamentarnego, budziły uznanie nawet u wrogich Polakom stronnictw w Austrii, dzisiaj wywołują prawdziwy entuzjazm na ławach Dumy i na szpaltach prasy rosyjskiej. Polacy tedy jako sprzymierzeńcy muszą być wszędzie mile widzianym czynnikiem...

Dyskusja o zacieśnieniu stosunków polsko-niemieckich nie przekroczyła ram dyskusji dziennikarskiej, mogła przecież wydać z biegiem czasu rezultaty praktyczne. Wtem „Neue Freie Presse” zaprzagnęła reklamę dla siebie i w sensacyjnym, antypolskim, dla Polaków niekiedy wręcz nienawistnym sposób rozdeptała do rozmiarów tragedii to, co było farsą: głodówkę studentów ruskich we Lwowie.

W pogoni za krótkotrwałą reklamą, ów dziennik wyrzucił Niemcom ciężką krzywdę i uniemożliwił na czas długi porozumienie polsko-niemieckie, przynajmniej z tymi odłamami Niemców, których reprezentantką mieni się „Neue Freie Presse”. Wprawdzie ową autoreklamę, opartą na sensacji czysto brukowej, gazeta z ulicy Fichtego usiłowała osłonić szyldem politycznym i pocieszała Niemców nadzieją sojuszu z Rusinami. Jest to przecież kombinacja operetkowa. Nie można sobie wyobrazić sojuszu „burżujów” niemieckich z „ekspropriatorami” ruskimi w rodzaju dr. Trylowskich albo innych. Sojuszu pozytywnego, który mógłby ująć władzę w ręce i rządzić...

Polacy w zaborze austriackim rosną w siłę, w energię, w dorobek kulturalny. Potrafią obronić swój stan posiadania i bez Niemców. A gdy będą potrzebowali sprzymierzeńców, mogą ich znaleźć także i wśród Niemców. Tylko nie będą to Niemcy po myśli organu z ulicy Fichtego.

Temu ostatniemu na ocieranie łez zostaną wtedy depesze dziękczynne parochów „der Osttiroler” z Bochorodczan i Kiluczanki. Dobra psu i mucha!

Z Węgier.

Budapeszt, 18 kwietnia.

(cz) W kuluarach parlamentu pojawiła się wczoraj pogłoska o nagłej śmierci Polonyiego, puszczonej przez samego prezydenta gabinetu, który miał się o tem dowiedzieć od Koszuta. Wiadomość ta okazała się bezpodstawną, gdyż około południa nadeszła depesza z prowincyi, donosząca, że były minister sprawiedliwości żyje i powoli wraca do zupełnego zdrowia. Natomiast umarł w jednym z tutejszych sanatoriów największy jego wróg i główny sprawca jego upadku, były burmistrz Budapesztu, Jan Halmos.

Był on trzecim z rzędu prezydentem zjednoczonej stolicy węgierskiej i złożył swą godność w lutym zeszłego roku z powodu konfliktu, jaki wybuchł między Radą miejską, a ówczesnym absolutycznym rządem. Po ustąpieniu ze stanowiska brał żywy udział w sprawach miastowych, a usunął się w zacisze domowe dopiero po swem nieszczęsnem odezwaniu się o uczciwości Polonyiego. Obawa przed procesem, a następnie upokarzająca rewokacja oszczerstwa, podkopały jego zdrowie i przyspieszyły śmierć tego bądź co bądź zasłużonego dla Pesztu człowieka. Kampanię przeciw Polonyiemu, z której Halmos się wycofał, poprowadził dalej poseł Lengyel, wynikiem zaś tego wszystkiego jest ciągnące się od paru miesięcy śledztwo karne, wytoczone przez prokuratorę państwa Lengyelowi.

Poseł ten zamierza się bronić do upadłego i za powiada w gronie swych przyjaciół, że proces jego wyciągnie na światło dzienne nie tylko wiele szczegółów, kompromitujących Polonyiego, ale zarazem przyczyni się do podkopania obecnego gabinetu koalicyjnego. Ten ma i tak z każdym dniem coraz większych wrogów, którzy nie cofają się przed napaściami nawet na świętą i nietykalną dotychczas osobę Koszuta.

Ostatniem swem oświadczeniem w sprawie rokuwań ugodowych nadwyreżył on mocno swą popularność i w jego własnym obozie można obecnie obserwować jakieś niejasne wrzenie, z którego jednak kto wie co się może wykluc.

Partya niepodległości zaczyna być w ogóle coraz mniej karna, czego dowodem ciągle sprzeczki posłów tego stronnictwa z prezydentem Sejmu Justhem. Najwięcej krwi popsuł mu w ostatnim czasie referent nowego przedłożenia szkolnego, Vertan, który obrażony na prezydenta za napomnienie, nie daje mu teraz spokoju i od kilku dni przesładuje go bezustannem krytykowaniem i drwinami. Wprawdzie większość stara się o ile możności złagodzić te wnioski i oświadcza się owacyjnie za Justhem, ale ten staje się z każdą chwilą więcej nerwowym i grozi złożeniem urzędu.

Również i stosunki między sprzymierzonymi partjami zaczynają się pogarszać. Stronnictwo ludowe, które w koalicji „jeszcze jest, ale już się pakuje”, nie przychodzi wcale na koalicyjne bankiety, a jeden z najwybitniejszych członków frakcyi niepodległościowej, Ludwik Hentaller nie chce na nie również uczęszczać, gdyż — jak powiada — daje się na nich możność małej rybce (konstytucjonistom) polknąć dużej ryby (koszutowców). Naturalnie takie powiedzenie musiało wywołać najgorsze wrażenie w partyi konstytucyjnej, która nie dała najmniejszego powodu do jakiegokolwiek podejrzenia. Tego rodzaju klócie szpilkami weszło już w narów pewnej grupy stronnictwa koszutowskiego i ostatecznie poczynają się ludzie oswajać pomalu z tą myślą, że ten zlepek partyj, po którym tyle sobie obie-

Nie! nie! Odbierzcie mu brzemię! Nie doniesie go! Do domu go odprowadźcie! Oddajcie chłopca rodzicom!

— Nie można! Niema jego rodziców. Jego rodzice w więzieniu. Za to, że Julek nie chciał się modlić w „ich” mowie...

Chata jego zaparta, a on poszedł z nami i chce koniecznie ten wieniec do krzyża... za rodziców — żeby ich puścili... Przy krzyżu można się modlić. W polu nikt nie podsłucha.

Kilkadziesiąt kroków jeszcze, a stanie u krzyża. Kilkanaście już tylko...

Omdlał... Pot mu z oca ociera ktoś z dziecięcych. Tłok się zrobił koło nich — proszą go:

— Oddaj nam wieniec — oddaj!...

Znowu powstał i znowu się wlecz.

Już tylko kilka kroków.

Już! Już! Doniósł! Doniósł!

Stania się pod krzyżem.

Podtrzymajcie go! Odgarnijcie mu śnieg z przed kolan.

Dalej do śniegu!

Z pod płaszców wyciąga się parę rąk najbliższych — ale wraz opadają bezwładne. Sine, pobite nie mają mocy odgarnąć zamiecie z przed chłopca.

A on wyczerpany od znoju — i dysząc ciężko małemi piersiami — podsuwa tarnie pod stopy krzyżowi.

I nic nie mówi, tylko łez dwoje ogromnych, niemych drży mu na rękach ciemnych, jak ros deszczowych opale na smutnych kwiatach żałobnych — takich łez, jakimi patrzają błędne, oniemiałe z bolu sieroty, co przyszły skarżyć się u grobu matki, że zła je macocha bije aż do krwi...

Wszystkich dzieci łączy lśnią w tych łzach chłopięcia: Niewinnie więzionych, że Matkę śmiały ukochać.

Wyrwanych rodzicom, że im były posłuszne — i po wsze czasy błogosławione — nie chciały łamać Zakonu.

Gwałconych przemocą, izby zaprzęły się Boga swych Ojców.

Bitych, smaganych, katowanych, izby wyrzekły się mowy swej ziemi, żeby ogłuchły na nią, na stęk Jej trzewi, na szloch Jej rozpacz.

Pojonych trucizną, że wyrzec się mają modlitwy Jej Boga, bo odtąd Baalein im będzie bóstwo bezprawia i gwałtu.

Sine lny ojczystych niw — niebieskie łubiny — barwinki — zdają się płakać w błękitnych oczach chłopięcia, podkrażonych jakby smutną czernią przedzacho-dnich chmur — sine wody ojczystych jezior zdają się zbierać w łzach drżących u brzegów powiek dziecięcych.

A dziecię milczy — słowa nie rzecze — tylko patrzy na świat przez łzy...

— Podnieście go! Weźcie! Osłabi! Mówić nie może... Nie będzie mógł się modlić. Płacze z utrudzenia. Staś niech modli się ze dworku, Staś i Marek, co litanię śpiewają w kościele...

Przez tłum dzieci przeciska się do krzyża chłopiec wyrosły, a wąły, że zda się, wiatr go zwieje z ziemi — i jako wichru powiew żywo pod krzyż przypadnie, a za nim i drugi krępy w plecach, jak młody buk o zwięzłych konarach, co silnie się rozrósł korzeniami w zielonym mchu czarnoziemiu.

„Ojcie nasz!” modli się las za wąłym* chłopcem, a jemu ciemne oczy zórz blaskiem o mroku rozploną — i mówi, jakby Anioł Pański płynął od dzwónów dalekich po rosie:

Ojcie nasz, który skowronkom dajesz się modlić w ich mowie...

Który skowronkom dajesz się modlić w ich mowie — żałośnie dźwięczy za nim chór maleństw.

Święć się Imię Twoje — przyjdź Królestwo Twoje.

Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi naszej...

Jako w niebie, tak i na ziemi naszej...

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj — szalestem kłosów zbożowych po niwach — szemrze schylony łan dzieci.

I odpuść nam nasze winy...

Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom — odpowiadają najmniejsze dziewczątka cichutko, jak cicho kwiaty się kładą pod koską.

Ale zbaw od zatrąty świętą ziemię naszą.

Ale zbaw od zatrąty świętą ziemię naszą — powtarza pomieć nieletnia, rozpostarta kornie na skrzepłych grudach tej ziemi, grzejąca ją ciepłem młodych swych piersi

Zdrowaś Maryo

Wierzę w Boga Ojca

Umęczon pod Ponckim Pilatem

Trzeciego dnia z martwych wstał

Przyjdzie sądzić żywych i umarłych

... Wierzę w Ducha Świętego

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej — z domu niewoli.

Z domu niewoli — łamie się głucho po polu.

Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną.

Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną — przyświadcza rola zasłana dziećmi.

Czcij Ojca twego i matkę swoją — zdaje się upominać je głosem swych trzew.

Kyrie elejson! patrzą czarne oczy chłopca tak smutnie, jakgdyby dziecko chore w przytulku, bolesnym wzrokiem szukało swej matki.

Chryste elejson! Odpowiada mu fala prośby żałobnej, jaka idzie ku Bogu, kiedy się modli dom sierot.

Chryste usłysz nas! niewinną ufnością zda się ożywiać rzeźbione rysy drewnianej figury.

Chryste wysłuchaj nas! Błaga ziemia serami swych dzieci.

cywano, musi się wreszcie rozluźnić całkowicie i rozlecieć.

Powszechnie panuje przekonanie, że skrajni niezawisli utworzą jakąś osobną frakcję, złożoną z samych najmłodszych posłów, między którymi główną rolę gra Jerzy Nagy, organizator antyrządowych wieców. Wogóle członkowie stronnictwa Koszutowskiego nie mogą się pogodzić z nowym swym stanowiskiem partii rządowej i wprowadzają przez to nieraz gabinet w porządne kłopoty. Nie można się jednak dziwić świeżo upieczonym posłom, skoro sam Koszut oświadczył onegdaj swym zwolennikom: „Moi kochani! Wierzcie mi, że o wiele łatwiej być w opozycji i każdy ruch nieprzyjaciela poddawać drugoczącej krytyce, niż rządzić! O! to jest bez porównania trudniejsze!”

Rzeczywiście ciężko jest utrzymać się na fotelu ministeryalnym, a zarazem wywalczyć autonomiczną taryfę celną, jak również nie da się zaspokoić szowinizmu Madziarów bez wywołania burzy w rumuńskich, serbskich i słowackich komitatach, albo przeprowadzić ustawę, pozwalającą na karanie cielesne najemników rolnych i nie mieć zwróconych przeciw sobie mas rolniczych, które i bez tego znajdują się w stanie ciągłego wrzenia.

Niezliczone strajki robotników wszelkich dykasterij rujną coraz więcej młody przemysł węgierski, gotujący się do wojny z Austrią, a gabinet, rzucając hojnie górnolotnymi frazesami na prawo i lewo, zagmatwał się w przeróżnych formułkach przyrzeczeń na dwie strony i dziś po roku swego panowania, nie ma dostatecznej siły, która pozwoliłaby mu na energiczną obronę zagrożonej kwestyi ekonomicznej, mającej być podstawą zapowiadanego odrodzenia Węgier.

Zwracamy uwagę na rozpoczęte w dzisiejszym dodatku powieściowym dzieło Eugeniusza Rychtera „Obrazki socjalistycznej przyszłości według Bebla”. Sensacyjny ten utwór obiega w przekładach wszystkich literatury.

Akademia Umiejętności przed trybunałem „Dila”.

„Dilo” w numerze z 17 kwietnia zamieszcza obszerny fejleton p. t. „Uczoność polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i t. zw. polskich uczonych”. (Do albumu „Słowo Polskie”.)

Fejleton ten jest pierwszym z zapowiedzianych w tymże fejletonie ataków na dobrą sławę Akademii i polskiej nauki.

Znajdujemy tu obszernie opisaną sprawę wydania przez krakowską Akademię statutu litewskiego drugiej redakcyi.

Autor fejletonu uważa za niesłychany „skandal” i kompromitację polskiej nauki fakt, że s. p. prof. Piekosiński przystąpił do wydania łacińskiego i polskiego przekładu tejże redakcyi, nie wiedząc o tem, że w jednej z rosyjskich publikacyj w r. 1854 został już ogłoszony tekst ruski tego statutu, który to tekst sam prof. Piekosiński uważał za autentyczny. Autor fejletonu przedrukowuje odpowiednie oświadczenie prof. Piekosińskiego, które tenże dołączył do swego wydawnictwa, a to w tym celu, aby powagę polskiej nauki ośmieszyć. Dodaje przytem tryumfująco, że uczniowie ruskich gi-

mnazyów za nieznaną im o istnieniu tego wydawnictwa dostają niedostateczne stopnie.

„Dilo” pisze: „K akowscy uczeni, starając się o wydanie nieznanego dr. podczas drugiej redakcyi (statutu), drukujący z powodu braku tekstu ruskiego, niepotrzebnie nikomu przekłady, nie podejrzewali, że tekst ten był opublikowany jeszcze w r. 1854 w tak ogólnie znanej edycyi, jak „Wriemiennik” moskiewskiego historycznego Towarzystwa. (Ci uczeni polscy) nie zaglądali widocznie do tych ukraińskich (jakich?) i rosyjskich publikacyj, gdzie było cytowane wydanie statutu i potrzeba było, ażeby do Krakowa przyjechał „petersburski człowiek”, ażeby od niego dowiadywać się, że istnieje tekst ruski wydany, i że to wydanie można nabywać po bardzo przystępnej cenie, dwa ruble za egzemplarz. Wobec tego kłopoty krakowskich „uczonych” i koszty Akademii krakowskiej, wyłożone na wydanie tego tomu, poszły na marne... Jeszcze raz zaznaczamy, że taki kolosalny naukowy skandal miał miejsce w wydaniach najwyższej polskiej naukowej instytucyi, Akademii Umiejętności w Krakowie, a więc wśród uczonych tej społeczności, której prasa, czasami nawet poważna (mowa o jednej z kronikarskich wzmianek „Kwartalnika historycznego”) tak często lubi z koturów polskiej „uczoności” przezywać ukraiński ruch naukowy w Galicyi „wypracowaniami gimnazjalnych abiturjentów”. Śmiemy zapewnić szanowną polską prasę, że za nieznaną ośmieszonych redakcyj Litewskiego statutu, uczniów VI klasy ruskiego gimnazjum dostaje stopień drugi, a o abiturjentach nawet się nie mówi!”

Po tym wylewie oburzenia na ignorancję przy wydaniu Statutu Litewskiego, publicysta „Dila” wytyka Akademii fakt, że prof. Piekosiński w IV tomie Kodeksu Małopolskiego wydrukował znany dokument, w którym jest mowa o Bogarodzicy, nie dodając objaśnień, że dokument ten poprzednio był omówiony przez Liskego i Nehringa, którzy uznali go za falsyfikat.

W końcu oburza się autor fejletonu na Akademię za to, że uwieczniła dzieło prof. Tretiaka o „Słowackim”.

Jak na początek — to dosyć. Zdaje się, że sprawozdawcy „Dila” chodzi rzeczywiście o to, ażeby prasa polska baczniejszą zwróciła uwagę na naukowe publikacje Tow. Szewczenki. A tymczasem słów kilka w odpowiedzi na inwektywy „Dila”. pisane z najwidoczniejszą złą wiarą.

Powołuje się „Dilo” na fakt, że o pracach Tow. Szewczenki daje pochlebną opinię „Archiv für slavische Philologie”. Już ten fakt powinien natchnąć „Dilo” pewną życzliwością i kurtuazyą względem polskiej nauki, wiadomo bowiem, że w redagowaniu „Archiv” obok głównego redaktora Jagića biorą żywy udział polscy uczeni, Brückner i Nehring.

Fakt opisany przez „Dilo” w sprawie wydawnictwa Statutu jest od 7 lat, t. j. od chwili wyjścia tegoż, znany nauce. „Dilo” nic nowego nie powiada ponadto, czego się dowiedziało z wyjaśnienia, wydrukowanego przez samego s. p. Piekosińskiego. Gdyby s. p. Piekosiński żył i mógł się sam bronić, byłby zapewne pouczył młodziutkiego adepta nauki ruskiej, że taki wypadek, nb. przez samego wydawcę od razu ujawniony, nie ujmę mu przynosi, ale zaszczyt. Skonstatowanie bowiem rosyjskiej publikacyi potwierdziło domysły wydawcy, że tekst ruski istniał. A nadto prof. Piekosiński, jako „doświadczony praktyk”, pouczyłby zapewne ostrego krytyka, że podobne wypadki są na porządku dzien-

nym i w nauce rosyjskiej i niemieckiej i wszystkich innych.

W danym zaś przypadku główną winę ponosi rosyjska historyografia, nie posiadająca porządnego repertoryów i bibliografii. Ostro krytyk, żyjący w świecie stosunków rusko-rosyjskich, niema pojęcia o tych trudnościach, z jakimi walczą polscy uczeni w Krakowie i wogóle na Zachodzie, o ile chodzi o zdobycie informacji naukowych ze świata, gdzie księgarnie nie raczą odpowiadać na listy i dokąd listy zwykle nie dochodzą.

Zresztą, są to rzeczy uboczne. Autor artykułu w „Dile” zapomniał z pow. o wielkiego ferworu, że to nie on poinformował prof. Piekosińskiego o istnieniu rosyjskiej publikacyi, tylko odwrotnie. A nadto, że prof. Piekosiński dowiedział się o tem nie od rosyjskiego uczonego, tylko od prof. Ptaszyckiego, który jakkolwiek mieszka w Petersburgu, jest Polakiem. W każdym więc razie polska nauka nie upadła jeszcze tak „nizko”, ażeby się sama nie mogła poinformować o istnieniu takiej lub owakiej rosyjskiej publikacyi.

Troska autora artykułu o to, że akademia zmarnowała pieniądze na wydanie łacińskiego i polskiego przekładu jest także zupełnie zbyteczną i dowodzi bardzo ciasnego widnokregu zapatrywań wydawniczych. Takie przekłady są bardzo pożyteczne. polski dla historii polskiego języka, a jeden i drugi dlatego, że jak wiadomo ruska redakcyja z biegiem czasu wyszła z użycia.

Bez względu na gniew „Dila” polska nauka będzie się zajmować litewskimi i ruskimi rzeczami, ponieważ obydwie te sfery w wyższym stopniu należą do zakresu polskiej historyografii, niż rosyjskiej, czy ruskiej. — W każdym razie „Dilo” niech się zgodzi na równouprawnienie. Jeżeli „ukraińska” historyografia anektuje na rzecz ruskiej historyografii ziemie od Wisły do Kaukazu, to pozwólce polskiej historyografii zajmować się historią litewskiego statutu, choćby tylko z ciekawości. „Dilo” bowiem powinno wiedzieć, że i Schlieman kopał w Troi tylko z ciekawości. Jeżeli zaś prof. Piekosiński napisał, że „Statut Litewski” należy do historii prawa polskiego, to miał rację podwójną. Historia Litwy w XVI w. należy do Historii Polski, a po drugie, widocznie autorowi artykułu nie wiadomo, że Statut Litewski ma ściślejszy związek z historią prawa polskiego, niż to się może podobać ruskim „uczonym”.

Podobnie perfidnym jest zarzut ciśnięty Akademii z powodu wydania IV tomu kodeksu małopolskiego i znanego dokumentu o Bogarodzicy. Życzyć można naukowemu działaczom z „Dila”, żeby mając 60 lat i będąc sparaliżowanymi dawali takie publikacje, jakie dawał prof. Piekosiński, to jedno. Drugie, to to, że ruski krytyk nie dopatrywał widocznie, że prof. Piekosiński w IV tomie wyjaśnił krytycznych naogół nie dawał.

Ostatni zarzut postawiony Akademii z powodu nagrodzenia pracy prof. Tretiaka nie zasługuje nawet na odpowiedź.

Możemy tylko życzyć nauce ruskiej, „sine ira et studio”, żeby była w stanie jak najrychlej krytycznie traktować własne wielkości i żeby posiadała najwięcej podobnych „paszkwili”. Nagradzanie zaś takich „paszkwili” jest przytem lepszą podniętą do dalszej pracy naukowej, niż wyróżnianie przeciętnych dorobków w dziedzinie historii literatury i gramatyki mandatami do parlamentu.

Na zakończenie dodajmy, że Akademia Umiejętności doczekała się prawdziwie lojalnej wdzięczności za

Ojciec z nieba Boże! gniew się wstał pierś chłopca przed niebem płonącym zorzą wieczorną.

Zmłuj się nad nami! twórną skargą drży rozłóg, jakby powiał nad nim zły anioł dziecinnej zarazy. Synu, Odkupicielu świata Boże!

Duchu święty Boże!...

Zmłuj się nad nami! żywymi krzyżami ramion przywiera do śniegu ruń ludzka, jak gdyby bała się twarze oderwać od ziemi, by nie zobaczyć nad sobą widma zagłady.

Święta Trójco jedyny Boże!

Idzie szlochem po mrozie stężonych zagonach, jęczy wichrem we fioletowym mroku wieczornym...

Zmłuj się nad nami — aniołem świtów przebija się przez mroki głos chłopca wątego — i daj nam, żeby na wiosnę, gdy wróćą skowronki — i my razem z nimi, wolne jak one...

Umilkł wpatrzony w skraj łuny tlejącej jeszcze na widnokregu, a kwiat myśli ojczystej kwitnie w proroczych oczach chłopczyny.

Wypielegnowany pokoleniami kwiat Ducha wielkiego ludu. Słońca dziecię i dżdżu, klęsk i ofiar, chwały i sromu, nieszczęść i męki...

Umilkł — i jak wniebowzięty — niewidzialną innym wizję jakąś świetlaną zda się ścigać po ciemniejącym już niebie zachodniem, zda się chłonać ją w siebie dużemi, rozszerzonymi jeszcze mrokiem oczami...

Wtem, drgnie nagle, jakby z samego zdrętwienia zbudzony, bo oto chłopak krępy w ramionach krzepkich poklosie uniesie cierniowe — i u ziół suchych je wiesza na krzyżu — i mówi tak miękko, jak kiedy wiatr ciepły o maju aksamit mleczów pieści se łakach — i twardo, jak gdy ostry leziesz płuźny pruje skiby stężale przymrozkiem:

Pól naszych Boże i łąk — i wód — i lasów — i mowy tej ziemi rodzonej — i jej modlitwy cierniowej, skrwawionej.

Nie smuć się Chryste!

My dzieci tych skib, kość z kości ich, krew soków ich — przysięgamy Ci wróść w nie stopami, jak wrastała w glinę graby i deby po miedzach tych pól.

My dzieci tej ziemi, na prochy ojców w niej pogrzebione, przysięgamy Ci rąk znojnym uściskiem przywrzeć do niej i piersią — i każdej myśli drgnieniem — i każdą cząstką duszy. I nie opuścić jej nigdy, lecz żyć na niej i skonać, jako ojcowie nasi marli tu na niej od wieków...

Żyć na niej i skonać, jako ojcowie nasi marli tu na niej od wieków — idzie przysięgą drobniaku po ciemniejących mrokami ugorach, leci z wichrem przednocnym, co powiał z daleka, aż hen gdzieś z nad jezior. A dziecku wątemu zdaje się w tej chwili, że od tchu tego wichru i od dzieci przysięgi rozwierają się przywalone krzyżami i śniegiem, zmarznięte piaszki cmentarne — i ról zakrzepłe zagony — i kamieniste wydm wnętrza.

I że z rozwartego ich łona wychodzi milczących cieniów nieskończony korowód — i pole okraży dziećmi zastane — i unosi się nad niem w ostatnim tchnieniu dnia gasnącem zwolna w przednocnej godzinie —

Co raz więcej widm z mroków na rozłóg pod krzyżem napływa — i coraz to inne:

Zwiewne, dziecięce mgieł morzu podobne.

I szare jak ziemia, o plecach pochyłych od soch.

I ciemne niby kurze dusznych warstatów, niby sadze fabryk i kopalń.

I skrami błyszczące ze zbroić stalowych.

I owe wieszczce, prorocze, co w świetle poczęte Miłości — po kres ziemi świecić będą jej słońcem po nad ojczyste rozłogi...

I one wiecznie błędne widma matek sierocych, szukając co wieczór swych dzieci po świecie...

Coraz więcej cieni nad rozłóg napływa, a każdy krzyż polny okraży, i główkom dziecięcym się przyjrzy ciekawie, jakby ich myśli chciał poznać aż do dna, i dłonie mgliste nad plecy skrwawione załamie, i błogosławieństwem je wieków przeżegna:

Za pamięć o tych, co mgłą już się stali żyjącym.

Na walkę świętą o Duszę tej ziemi, co prochy ich tuli w swem łonie...

Na bój niepokonany o życie tej mowy, której głos po grobach spiące ożywia i zmartwychwstałym woła na święte wzgórze przednoinei Modlitwy.

I zdaje się teraz chłopcu wątemu, że zwiewne widm kształty nad Marka złotą głową zawisną, i jasnym, chrobrym myślom jej rade, niby pieszcząc się z niemi, len włosów chłopaka dłońmi głaszczą cichemi, i ramion jego silnych miłośnie się dotkną, jakby próbując ich hartu i mocy.

I zdaje mu się, że dłonie te biorą małe drzące ciało Julka okryte potem przymarzłym do pleców dzieciny, i pieszcząc się z nią, i tulą ją tam, gdzie serca im biły za życia...

I zdaje mu się, że i jego czoło płonące jakieś ręce litośnie przygną, jakieś usta całunkiem spowiną, jak miękkie mgły wiosenne spowijają cicho korony kwiatów przedwczesnych...

Coraz ciemniej i ciemniej, wiatr ciągnie od jezior dalekich — z chmur ołowianych, co gwiazdy skryły przed ziemią śnieg prószyć poczyną.

Rzadkie zrazu jego płyty coraz gęściej lecą i gęściej, aż zwolna przestwór cichym owiną tumanem, jak gdyby Anieli snu siali na świat pierze łabędzie swych skrzydeł, żeby otulić niem wszystko, co mrozem kostnieje na ziemi. I krzyż na rozłogu, i dzieci pod krzyżem, i widma nad niemi, i Julka małego, i Marka włos złoty i czarne oczy ogromne wątego chłopczyny.

Skłębiony odmet śnieżny dziwnie szybkim wirami tańczy przed temi oczyma, z widmami ich duszy miesza się, zlewa z cieniem lasów pobliskich, stapia się z czarną plamą cierni zawisłych na krzyżu, z żalobnym tłumem dziecięcym na ciemnych stokach Golgoty. Coraz gęściejsza zasłona omracza jej wzgórze, coraz ciemniejsza.

Noc po niem się ściele, czarna, długa, zimowa noc...

A po przez jej kiry Modlitwa Męki idzie dziecięcej, i krwawe krzyże niesie po mrokach, Przedświtem Jutrznii poczętej płonącej...

JAN ANDRUSZEWSKI.

to, że od początku swego istnienia traktowała rozwój ruskiej nauki z nieskalaną życzliwością. Wśród członków bowiem Akademii, nie mówiąc o innych naukach, w dziedzinie nazwiska historyków ruskich Petruszewicza, Szaraniewicza, ba nawet Hruszewskiego.

Napaść „Dila” na Akademię polską jest jednym więcej wymownym dowodem potrzeby gruntownej rewizji ze strony polskiej dotychczasowych zapatrywań naszych na kwestię ruską.

Krajowy Związek przemysłowy.

Pod przewodnictwem p. Wojciecha Biechońskiego odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej zwyczajne doroczne walne zgromadzenie krajowego Związku przemysłowego. W zgromadzeniu wziął również udział Bank krajowy przez swego dyrektora p. Padewskiego.

Zgromadzenie zagaił p. Biechoński, podnosząc, że w porównaniu z ubiegłymi latami, w których towarzystwo przechodziło trudne przesilenie, wyniki ostatniego roku przedstawiają się korzystnie. Szczególnie w trzech działach przemysłu domowego, a to, kuśnierstwie, koszykarstwie i tkactwie, osiągnął Związek poważne obroty, a zbyt wyrobów galicyjskich skierowany został przez zarząd Związku w znacznych ilościach poza granice kraju. Z powodu spodziewanej znaczniejszej pomocy kraju, w formie taniej pożyczki, otwierają się dla Związku coraz szersze widoki na skuteczną pracę w organizacji drobnego przemysłu.

Z kolei dyrektor p. Wenanty Szydłowski przedłożył sprawozdanie dyrekcyi za rok 1905. Na wstępie wspominał sprawozdawca o latach 1904 i 1905, które tak niepomyślnie zaznaczyły się w życiu instytucji. Lata te przyniosły kor. 50.990-21 straty, spowodowanej zbyt ekspansywną działalnością przez 8 lat. Zeszłoroczne w zgom. nie poddało się zwątpieniu i jednoznacznie uchwalono pokryć całą stratę z kapitału udziałowego członków. Ta obywatelska ofiarność członków znalazła dalszy wyraz w uzupełniających wpłatach na kapitał udziałowy. Zarówno osoby prywatne, jak instytucje publiczne, a zwłaszcza Rady powiatowe i Magistraty, popieściły na pierwszą wiadomość o uchwalonym odpisie z uzupełnieniem udziałów swych do pierwotnej wysokości, z pomocą pospieszyły poważne instytucje finansowe, a zwłaszcza Akcyjny Bank Związkowy.

Zrozumiał, że przyczyna niepowodzeń tkwi w zbytnej ekspansywnej działalności Związku, poświęciła delegacja rok sprawozdawczy w pierwszej linii koniecznej reorganizacji i wewnętrznej konsolidacji. Bazy w Wiedniu, Nowym Sączu i Przemyśle zostały zwinięte, Bazar lwowski przeniesiony do skromniejszego, ale znacznie tańszego lokalu, agencja handlowa została zasadniczo zreformowana, opieka nad przemysłem domowym ograniczyła się głównie do trzech gałęzi, a to koszykarstwa, kuśnierstwa i tkactwa, wreszcie zredukowano do minimum personal biurowy i bazarowy. Sanacja została w zupełności osiągnięta. Pokazuje to już we wszystkich pozycjach stanu czynnego i biernego przedłożony bilans zamknięcia. Pozorny wyjątek stanowi tylko rachunek udziałów, które z 65.514-22 k. w roku 1905 spadły na 24.152-08 k. w roku 1906. Właściwie jednak i ta pozycja wykazuje polepszenie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że po uchwale walnego zgromadzenia z r. 1906 udziały zostały zredukowane do kwoty 14.524-01, czyli że w roku sprawozdawczym wzrosły o 9.628-07 k. Wpłaty na udziały wpływają do kasy Związku w dalszym ciągu, i jest nadzieja, że także Bank krajowy uzupełni udział swój do pierwotnej wysokości.

Status quo wykazuje pozycja dłużników w stanie czynnym w kwocie 105.396-51 k. w porównaniu z kwotą 105.912-51 w roku ubiegłym. Jest to jednak tylko zbieg okoliczności, że instytucje rządowe i krajowe, które w roku 1905 były dłużne z tytułu dostaw 21.921-44, w roku 1906 w dniu zamknięcia były winne 44.029-95. Po wyeliminowaniu tych pozycji, jest i tutaj do zaznaczenia znaczna poprawa.

Wszystkie inne pozycje bilansu wykazują bezwzględne polepszenie.

Pomyślniej jeszcze od bilansu przedstawia się rachunek zysków i strat. Z jednej strony bowiem wzrosły wszystkie pozycje dochodów, nie wyłączając subwencji, gdyż oprócz dotychczasowej subwencji krajowej otrzymał Związek w tym roku K 5.000 subwencji rządowej. Z drugiej strony przez zastosowanie jak najdalej idących oszczędności udało się osiągnąć znaczną redukcję wydatków. Pomimo tej redukcji jednak obroty okazały się bardzo korzystne. I tak, gdy w roku 1905 ogólny ruch towarowy osiągnął cyfry K 579.761,36, to w roku ubiegłym dał K 557.725,72, więc zaledwie o 4 proc. mniej.

Oprócz czynności związanych z reorganizacją wewnętrzną, absorbowano dyrekcyę w roku sprawozdawczym poza normalnymi pracami bieżącymi obsłanie wystaw w Bukareszcie i Londynie wyrobami naszego przemysłu domowego.

Następnie obszernie przedstawił p. Szydłowski działalność Związku w przemyśle koszykarskim, podnosząc ogólny wzrost produkcji koszykarskiej, która prawie się potroiła, jak również i zbyt. W dziale tym stworzył Związek w roku ubiegłym własną produkcję w Wielowsi w powiecie tarnobreskim, dalej zrobiono także

pierwszą próbę cięcia i korowania łożyny we własnym zarządzie, aby zapewnić szkołom koszykarskim i towarzystwom wytwórczym dobry i tani materiał surowca, próba wypadła pomyślnie i zachęciła do rozszerzenia przedsięwzięcia tego w roku bieżącym.

Korzystnie również przedstawia się dział tkacki. Z inicjatywy Związku przetworzyło się dawne towarzystwo „Prządka” w Krośnie na tkalnię mechaniczną o 50 warsztatów pędzonych parą. Związek dalej był twórcą projektu założenia wielkiej tkalni w Andrychowiu, który zostanie w tym roku urzeczywistniony i interweniował przy założeniu jeszcze jednej wielkiej tkalni mechanicznej w Żywcu. Stały rozwój wykazuje tkactwo ręczne w Wilamowicach, któremu Związek z ramienia Wydziału krajowego patronizuje.

Efektywna sprzedaż, która w roku 1905 dała 19.329-68 k., podniosła się w r. 1906 do 24.973-94 k. Zainicjonowana przez Związek w Wilamowicach produkcja dywanów wełnianych, spotkała się z doskonałym przyjęciem kupującej publiczności i rokuje doskonały rozwój.

W dziale kuśnierstwa podnieść należy rozszerzenie się dostaw kolejowych, uzyskano między innymi dostawę dla jednej pozagalicyjskiej dyrekcyi kolejowej. Dostawy w roku ubiegłym wzrosły do kwoty 78.021 kor. 90 gr. Dział ten, doskonale zorganizowany, rokuje dużą przyszłość, a wyrazem uznania ze strony sfer kompetentnych była przyznana Związkowi na ten dział pożyczka z funduszu przemysłowego w kwocie 100.000 koron.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej przedstawił następni p. Korytko, wnosząc imieniem komisji na podstawie przeprowadzonej szczegółowej lustracji na udzielenie absolutorium z czynności dyrekcyi i rachunków.

Wniosek ten przyjęto, poczem dyr. Terenkowski przedstawił wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysku. W myśl tych wniosków uchwalono z nadwyżki bilansowej w kwocie 6.883 kor. 90 gr., przeznaczyć 10 proc., t. j. 688 kor. 39 gr. na fundusz rezerwowy, a do rezerwy strat 3.875 kor. 50 gr.; resztę zaś w kwocie 2.320-01 kor. postanowiono przenieść na rachunek zysków i strat roku następnego.

Dokonano wreszcie wyborów uzupełniających do Rady nadzorczej i wyboru komisji rewizyjnej.

Wybrani zostali: do Rady nadzorczej pp. Wojciech Biechoński, hr. Stanisław Mycielski, Józef Olaszewski i Józef Padewski, do komisji rewizyjnej zaś pp. Stanisław Bał, dr. Stanisław Korytko i dr. Ernest Leon Lilien.

Podniesiony w dyskusji końcowej wniosek p. Dzieślewskiego o obesłanie lwowskiej wystawy higienicznej przekazano Radzie nadz. do rozpatrzenia.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatura p. Hudeca.

W sali gminu Skarbkowskiego wystąpił w piątek 19 b. m. radny miasta „towarzysz” Hudec przed wyborcami ze swą mową, jako kandydat na posła VII okręgu. Przybyło 74 (dokładna liczba) wyborców, przeważnie z klasy robotniczej i nb. z pod czerwonego sztandaru.

Mowa ojca miasta nie odbiegła wcale od zwykłego szablonu mów innych agitatorów socjalistycznych, tem chyba się wyróżniała, że wygłoszona była w spokojniejszym tonie i upstrzona tu i ówdzie cyframi.

Na samym początku mowy pochwalił przede wszystkim kandydat p. Lityńskiego za udzielenie sali. W przemówieniu swej pominął dyskretnym milczeniem sprawę urzędniczą i sprawę włościańską być może... wskutek pośpiechu.

Natomiast szerzej i dokładniej omówił kwestię narodowościową. Z ust kandydata dowiedzieliśmy się więc, że obecnie przed wyborami jest Polakiem i to „patryotą nie gorszym od posła Głabińskiego” (!), że potrafi może lepiej bronić od niego polskiego stanu posiadania, bo... jest przyjacielem takiego polskiego patryoty, jak Daszyński i polskim socjalistą, który stał i stoi w obronie polskości! (Czy tak, jak w obronie lwowskiego uniwersytetu? — Przep. Red.)

Kończąc swoją mowę, zwrócił się do zgromadzonych z gorącym apelem i prośbą, aby na niego tylko głosowali.

Po tej pokornej prośbie zgromadzeni obdarzyli kandydata oklaskami.

Nad przemówieniem i politycznym „credo” kandydata rozpoczęła się dyskusja, w której zabrał głos po rusku robotnik Zubacz.

Ruski socjalista ku uciesze zgromadzonych przechrwał się tem, że był w tej sali przed 2 tygodniami na narodowym polskim zgromadzeniu, na które dostał się podstępem przez wyszczepienie od polskiego robotnika zaproszenia.

„Ja sobie siedział koło pieca w kątku — mówił hajdamaka — tak, aby mię nie widzieli i słuchał jak „tajno i krasno pany howoryły”. Choć ja się bardzo bojał tych wszechpolaków, to przecież chciałem przemawiać.”

„Więc — ciągnął dalej — ja powiedział im, że ja polski robotnik. „ta hde ja Polak, ja Rusyn”! — ale ja się „bojał”, to ja tak mówił, że ja kocham „Polszcze”,

że nam bieda, że ja mam ojca, który musi teraz zebrać — no ja ne maju taty; ale szczo to szkodyt — i t. p. Tak ja to powiedział, tak „pany” przyszli do mnie, ściskali mi ręce i chcieli mię wziąć do komitetu etc.”

Te obłudne, niesmaczne, a szpiegowskie wynurzenia hajdamaki przyjęło zgromadzenie ogólnym aplauzem.

Celem poparcia postawionej kandydatury wystąpił „towarzysz” dr. Diamand z apologią p. Hudeca, przedstawiając go jako gorącego patryotę (!?) i apostoła sprawy robotniczej.

W rezultacie, gdy głosu nikt nie zabierał, przyjęto kandydaturę p. Hudeca oklaskami i postanowiono za nią usilnie agitować.

W Lisku odbył się wiec 11 bm. przy udziale z górą 500 osób z ogromną większością włościan wsi okolicznych. Przewodniczącym został obrany p. Mauthner radca dworu, który udzielił głosu drowi Porajewskiemu, zaznajamiającemu zebranych z techniką wyborczą według nowej ordynacji. P. Grajewski zdawał sprawę z dotychczasowej działalności organizacji narodowej. Wreszcie przemówili kandydaci na ten okręg Fidler Bartłomiej i prof. Pytel.

Mowy ich piękne, rzeczowe, tchnęły gorącą miłością Ojczyzny i sprawy ludowej. Kandydaci oświadczyli otwarcie, że nie pójdą śladem p. socjalistów itp. w obiecywaniu gruszek na wierzbie, lecz obiecali oddać swą pracę na usługi narodu i społeczeństwa, oświadczyli, że stoją na gruncie zasad szczerze demokratycznych, będą jednak ściśle przestrzegać postulatów polityki narodowej. Następni mówcy popierali kandydatów i zachęcali lud do łączności.

Pewien dyssonans w ogólnej harmonii uczuć wywołało chwilowo kilku socjalistów, z których jednemu Fajekowi, robiącemu wycieczki przeciw religii i narodowości polskiej, zgromadzeni nie pozwolili mówić. Drugi zaś Boczański używając znanych frazesów o przeciążeniu podatkiem, o ucisku warstw niższych, był o tyle od pierwszego nieszczęśliwszym, iż się spotkał z ciętą repliką ze strony p. Grajewskiego, który statystycznymi danymi popierając swe wywody, wykazał całą nicość zarzutów przeciwnika.

Z Nowego Sącza donoszą:

Komitet wyborczy miejski z ramienia Rady narodowej wyznaczył pierwotnie dzień 17 kwietnia na zebranie wyborców, mających wysłuchać kandydatów, piszących się na solidarność Koła polskiego w Wiedniu. Na życzenie jednak jednego z kandydatów, mianowicie p. Edwarda Kostki, przesunięto ów termin na dzisiaj.

I oto dzisiaj o g. 3 popoł. zapełniła się sala ratuszowa wyborcami z miasta Nowego Sącza, reprezentującymi wszystkie grupy społeczne i wyznaniowe. Obaj kandydaci, wyznający konieczność solidarności Koła polskiego w parlamencie, a mianowicie: pp. dr. Ludomil German, radca szkolny ze Lwowa i Edward Kostka-Liebelsfeld, prezydent sądu obwodowego w N. Sączu jawili się.

Zagaił zgromadzenie burmistrz p. dr. Władysław Barbacki, jako prezes komitetu wyborczego, udzielając następnie głosu p. Edwardowi Kostce.

Kandydat ten w blisko półtoragodzinnej mowie wygłosił swe wierzenia narodowe i polityczne. W mowie tej — jak to widać było z rękopisu przed mową rozłożonego — skrupulatnie przygotowanej, ogłosił się p. Kostka — co do kwestyj zasadniczych — szczerym Polakiem i demokratą (nie przeszkadzało mu to bywać dawniej kandydatem konserwatywnym) i wyznał, iż go dzi się na bezwarunkową solidarność Koła polskiego w parlamencie. W programie swoim wyraził nadzieję, iż reforma wyborcza usunie raz na zawsze jątrzące kraj spory narodowościowe, zaakcentował, iż nową Radę państwa czekają wielkie zadania i dlatego przyszłe Koło polskie powinno się składać z ludzi szczególnie uzdolnionych, na co — jak mówca zaznaczył — niestety się nie zanosi.

Oświadczył się dalej za reformą administracji, podatków, kodeksu karnego, postępowania niespornego, za samodzielnością Galicji, za rozszerzeniem praw obywatelskich w kierunku absolutnej wolności zgromadzeń; za zaprowadzeniem pragmatyki służbowej dla urzędników, za bezpłatną, a bezwyznaniową szkołą, zwałczal energicznie postulat socjalistyczny wywłaszczenia własności ziemskiej, oświadczał się za własnością indywidualną, wreszcie wyraził zdanie, że nowe fabryki powinny być uwolnione od opłaty podatków.

Mowę tę oklaskiwali zwolennicy tego pana kandydata pod przewodnictwem pp. Neubergera, Szmał Szusa i Neugröschla.

Nastąpiły interpelacje. Na pytanie pp. Kryczyńskiego, Dudzińskiego, Miczyńskiego, Obrzuda i dr. Zielińskiego, czy uznaje Radę narodową i pod jej autorytet się poddaje, odpowiedział p. Kostka, iż jest przeciwny wszelkim wyborom „z góry” (jakby Rada narodowa kandydatów narzucała!) i dlatego nie uznaje preponderencji Rady narodowej w zachodniej części kraju. Robi to tem więcej, ile że powołany został do kandydowania ze strony niezawisłego mieszczańskiego komitetu miasta N. Sącza.

Zarazem jednak zaznaczył p. Kostka z naciskiem, iż nie inspirował, ani nie upoważniał korespondenta „Nowej Reformy”, który przedstawił, jakoby p. Kostka na zebraniu wymienionego stronnictwa oświadczył, iż

Ogród Zdrowia na „FRANZÖWCE” jest do wynajęcia

pod bardzo korzystnymi warunkami. — w Komitecie miejskim jest restauracja

nie uznaje solidarności Koła polskiego i nie ma nic wspólnego z popularnie t. zw. „Zdradą narodową“. — Wogóle zdefiniowanie tego stanowiska przychodziło p. kandydatowi Koście z widoczną trudnością. Wobec tak zaznaczonego stanowiska, zainterpelowano jeszcze p. Kostkę, dlaczego nie złożył zaraz po otrzymaniu pisma odnośnego mandatu męża zaufania Rady narodowej, na co p. Kostka oświadczył, iż może to uczynić.

Następnie zabrał głos kandydat p. dr. L. German i powołując się na swoją mowę kandydacką, wygłoszoną już dnia 19 marca bież. roku, ograniczył się do zaznaczenia z naciskiem, że w obecnej, przełomowej dla naszego kraju dobie, powinna solidarność narodowa obejmować bezwzględnie kraj cały, nie zaś tylko jego część wschodnią, że z tego powodu on, stojąc na gruncie zasad stronnictwa demokratyczno-narodowego, pod autorytet Rady narodowej i solidarności Koła polskiego zupełnie się poddaje.

Oświadczenie to, męskie, jasne i szczere wywołało w całym, blisko 600 głów liczącym audytorium — z wyjątkiem pp. Neubergera, Neugröschla, Szmaischusa i nielicznej ich grupy — długotrwałe oklaski. Wogóle każdy niemal ustęp mowy p. Germana, nacechowanej siłą i szczerością przekonania był hucznymi oklaskami darzony.

Następnie zaznaczył p. German z naciskiem, że wskutek nowej ordynacji wyborczej przechodzi punkt ciężkości dziejów zaboru austriackiego ze sfer ziemskich na miasta, że zatem inteligencja miejska powinna zdawać sobie z tego jasno sprawę i przystąpić do akcji politycznej i narodowej z całym zasobem energii, poświęcenia i zdolności, z czego tyle już i tak świętych w innych dzielnicach Polski złożyła dowodów. Wskazał mowca na przebudzenie się silne ducha narodowego w dzielnicach niemieckiej i rosyjskiej, gdzie pod wpływem tego ducha wszelkie stronnictwa nie uznające bezwarunkowej solidarności i karność narodowej, zostały odsunięte od decydowania dziejami naszego narodu.

Zarazem jednak zaznaczył p. German, że wzmoczenie ekonomiczne mieszczaństwa polskiego powinno nastąpić bez równoczesnego wybudowania kapitalizmu, który zachwaszcza i rujnuje społeczeństwa od naszego o wiele szczęśliwsze i potężniejsze.

Jest zatem p. German za podniesieniem przemysłu, nie kapitalistycznego, za uratowaniem od zalewu inieszczństwa wolno pracującego, za innem ukształtowaniem ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i zabezpieczeniu na wypadek kalectwa i niezdolności do zarobkowania, za związkami wolnych pracowników przemysłu i handlu i ustawami stosunki te trwale regulującymi.

W sprawie oświecenia publicznego jest wreszcie mowca bezwzględnie za unarodowieniem szkolnictwa i to od korzeni, tj. szkół ludowych i wspomina o swym udziale w sprawie założenia polskiego muzeum szkolnego, wzorowanego na pomnikowych i dzisiaj jeszcze aktualnych wynikach prac komisji edukacyjnej.

Nastąpiły interpelacje, na które dawał p. German odpowiedzi natychmiastowe, jasne i... przeciwników druzgocące.

Na interpelację p. dr. Barbackiego oświadczył p. German, że miasto N. Sącz, dzięki także jego dotychczasowemu współdziałaniu otrzyma drugie samoistne gimnazjum dnia 1 września 1908, obiecuje spowodowanie utworzenia szkoły realnej w naszym mieście, uwolnienie od uciążliwych prestacji na szkołę średnią i ubieganie się o zamianę tutejszej żeńskiej szkoły wydziałowej na liceum.

P. Polonyi interpelował w sprawie oddłużenia urzędników i podwyższenia minimum płacy, nie mogącej ulec zajęciu za długi, p. Rysiakiewicz o otwarciu granicy rumuńskiej dla przywozu bydła. Wreszcie p. dr. Szenberger, pragnął zaskoczyć p. Germana interpelacją w sprawach szkolnych; stwierdzając mianowicie, że położył on wielkie zasługi około zakładania nowych szkół średnich, zapytał go, czyby mógł pod tym względem zrobić więcej gdyby został posłem. P. German odpowiedział, że starając się w Radzie państwa o rozszerzenie budżetu szkolnego i uzyskanie większych dotacji dla kraju może tylko rozszerzyć swój dotychczasowy zakres działania.

Na zakończenie nie można się wstrzymać od uwagi, iż jasna, otwarta i szczerza mowa p. Germana, oraz trafne, rzeczowe i uprzejme odpowiedzi jego na wszelkie interpelacje, zrobiły na całym audytorium jak najkorzystniejsze wrażenie; wpływowi tej wyjątkowej inteligencji nie mógł się nawet oprzeć jedyny przemawiający i hałasujący oponent p. dr. Neuberger, dając wyraz temu skwapliwem podziękowaniem p. radcy Germanowi za jego odpowiedź.

Na pomnik Nenckiego.

Sześć lat minęło, jak zgasł na obcej ziemi człowiek, którego imię złączyło się nierozzerwalnymi ogniwami z najwspanialszymi zdobyczami nauki ubiegłego stulecia, który w dążeniu do zgłębienia istoty zjawisk życia, wskazując nowe drogi poznania praw przyrody, dał początek nowej gałęzi nauk przyrodzonych — dziś w pełnym rozkwicie, będącej chemii biologicznej, a równocześnie obejmując badawczym i twórczym umysłem całość przejawów życia przez granice poszczególnych dziedzin nauk, wspólnie z najbardziej wybranymi umysłami tego czasu położył fundamenty współczesnej wiedzy lekarskiej, genialnej myśli, zdumiewającej płodności ducha i niespożytej jego siły, znakomity lekarz i przyrodnik polski

MARCELI NENCKI.

Kierowani pragnieniem, aby pamięć imienia Nenckiego, która, utrwalona w dziełach jego, pośród mężów

wybranych wszystkich narodów oddanych badaniu tajemnic przyrody żyć będzie po wieki, żyła także w pamięci przyszłych pokoleń naszego narodu, które czerpać będą wiedzę w ognisku naszym rodzinnym we Lwowie, aby postać Tego, którego życie było najwspanialszą epoką w dziejach nauki polskiej, promieniowała ku młodym pokoleniom Wielkością ducha i była nieustającą pobudką do największych wysiłków myśli i pracy twórczej, postanowiliśmy wnieść Mu skromny pomnik w jednym z przybytków naszej nauki, a mianowicie w gmachu, w którym mieszczą się zakłady chemii lekarskiej, higieny i farmakologii uniwersytetu naszego i wzywamy przyrodników i lekarzy polskich, jakoteż cały ogół polski, zdolny rozplomienić duszę czcią dla geniusza nauki polskiej do poparcia tej myśli przez składanie datków na koszty pomnika.

Pomnik, który zamówiony został u artysty-rzeźbiarza prof. Antoniego Popiela za kwotę 5.200 k., będzie odsłoniętym podczas zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w lipcu b. r. Datki, które prosimy nadsyłać pod adresem sekretarza komitetu gospodarczego Zjazdu dr. Adama Szulistawskiego w Biurze sanitarnym namiestnictwa — ogłaszane będą w regularnych odstępach czasu w najpoczytniejszych pismach polskich, a później będą podane do wiadomości wraz z nazwiskami ofiarodawców w liście fundatorów pomnika, która będzie wydana po przyjęciu dzieła do skutku.

Nadmiar datków będzie po pokryciu kosztów pomnika, przekazany zarządowi fundacji im. Mianowskiego w Warszawie dla uczczenia tam pamięci Nenckiego w sposób, jaki tenże zarząd uzna za odpowiedni.

Za komitet gospodarczy X zjazdu przyrodników i lekarzy polskich:

W. Bylicki, prezes. Ad. Szulistawski, sekretarz.
Sz. Askenazy, St. Bądryński, A. Beck, E. Biernacki, Stef. Dąbrowski, E. Festenburg, A. Gluziński, St. Głabiński, Szcz. Gryziecki, rekt. uniw., H. Każy, Br. Koskowski, St. Niementowski, J. Nusbaum, Wł. Ochenskowski, St. Opolski, K. Panek, Br. Pawlewski, L. Popielski, M. Raciborski, Br. Radziszewski, Wł. Siemradzki, K. Sklepiński, M. Smoluchowski, J. Szpilman, W. Syniewski, St. Teofilczko, St. Widomski, Wal. Włodzimirski, J. Zakrzewski, J. Zaleski, B. Załoziecki, R. Zuber.

NADESLANE.

CARL KRONSTEINER.
Wiedeń, III, Hauptstrasse 120.
Farby fasadowe zw. „Wetterfest“
wytrzymałe na niepegodę
rozpuszczalne w wapnie. Do malowania budynków w 49 odzieniach od 24 hal. za kilogr. wżwż.
Farby dające się myć, rozpuszczalne w wodzie emalio-
wo fasadowe i lapidonowe.
Prospekty i wzory kolorów darmo i opłatnie. 3558
Główny skład: Alojzy Hübner, Lwów.

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przeczyszczającym działaniu. Znakomite przeciw konstypacji utrudnionemu trawieniu, kongestjom etc. 1156

Krondorfska
Szczawa
uznana za
najlepszą i naturalną.
Skład Lwów
Sykstuska 31.
3547

Bad Nauheim

Willa Wanda Dom polski
obok łązek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.
W kwietniu i maju ceny niższe.
Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 3607
HELENA SZCZEPANOWSKA.

ZAKŁAD Dra Eug. Piaseckiego
ul. Trzeciego Maja 1. 2 3980
masaż zwłkły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedya. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 5 pop.

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.
poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —
Ceny umiarkowane. 4378

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. Lwów, pl. Akademicki 4. 4088

Karlsb DR. KOŁACZKO
rdynuje od 15-4 do 15-10 do domu
tętno, ciśnienie, (naprzeciw
kolumnady Münibrunnu). 4231

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka, znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“ 3557

Dr. K. Podlewski 3281
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, II p.

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 3651

Chorób wewn. i dentysta **Dr. PFAU** Lwów
Wyjęcie zęba bez bólu 2 k. Plomby od kor. 1'60.
Zęby sztuczne, mostki, korony. 1016

DOCENT UNIwersYTETU LWOWSK.
Dr. E. Biernacki
ordynuje w r. b. w KARLSBADZIE od 2 maja.
Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza“ (z tyłu za Nastopilem) 4430

DOCENT UNIwersYTETU
Dr. Juliusz Marischler
mieszka obecnie ulica Chorążczyzna 16. 4519

Władysław Kłodnicki
autoryzowany geometra w Śniatynie — wykonuje wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące po umiarkowanych cenach. Przy tej sposobności ostryżęgam P. P. Kółegów przed udzieleniem podpisu tutejszymi spekulantom. 4547

Wystawa nieustająca paryskich kapeluszy, bluzek, gorsetów, Lwów, pasaż Miłokolascha, Wiśniewska. 4564

Adwokat Dr. Henryk Goldstern
otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU przy ul. Hosza. 3601

LOVRANA koło Abbazii HOTEL
Pension Centrale
pierwszorzędny pensjonat polski
w przepięknym położeniu nad morzem, wielki ogród, wyborna polska kuchnia, kąpiele morskie w łązienkach. Pokoje od 2 koron dziennie. Pensyon 4 kor.
Uprasza o wczesne zamówienia na sezon wiosenny 2589
J. GADOMSKA.

Wiadomości bieżące.

→ Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie zaczyna budzić coraz większe zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa. Dowodem tego jest poparcie, z jakim spotyka się komitet organizacyjny ze strony różnych sfer naszego narodu. I tak dzięki szczerobliwoci kuratora Muzeum im. Dzieduszyckich ordynatu Tadeusza hr. Dzieduszyckiego będzie stanowiło Muzeum to integralną część wystawy w ten sposób, że przez cały czas trwania jej z wyjątkiem poniedziałków przeznaczonych dla zrobienia porządku, będzie ono w godzinach przeznaczonych dla zwiedzenia wystawy, także otwarte dla zwiedzających. Przytem zostanie porządek dotychczasowy w muzeum zmieniony dla celów wystawy. Okazy bowiem jego mające większą wartość dydaktyczną i naukową, zostaną wysunięte na pierwszy plan i oznaczone odmiennymi napisami. Wskutek tego będą one się same nasuwały zwiedzającym.

Dla tem większego zaś ułatwienia zwiedzania muzeum, otrzyma każda osoba, kupująca katalog wystawowy na placu wystawy, bezpłatnie przewodnik po muzeum.

Jeśli się uwzględni z jakim trudem i kosztem połączone będzie takie stałe otwarcie muzeum dla celów wystawowych, to kuratorowi jego należy się szczerza wdzięczność za objawiony zamiar przyczynienia się do uświetnienia tegorocznej wystawy.

Ale i u braci naszych za oceanem budzi wystawa nasza życzliwość i zainteresowanie.

Firma bowiem Antoni Skarzyński i Spka w Buffalo w Ameryce przesłała bezinteresownie na rzecz komitetu wystawy kwotę 104 dolarów t. j. około 500 koron, a nadto bierze sama udział jako wystawca ze swojemi przetworami.

Fakty te budzą nadzieję, że podjęte przez komitet organizacyjny dzieło powiedzie się w całej pełni.

→ Kurs uzupełniający dla nauczycieli szkół średnich na Wszechnicy lwowskiej odbędzie się w czasie od 24 bm. do 2 maja. Obejmie filozofię, geografie, historię, higienę i pedagogikę. Wykładać będą: prof. Abraham, Askenazy, Balzer, Dembiński, Finkel, Grabski, Hadaczek, Łukasiewicz, Mańkowski, Piasecki, Rehman, Romer, Rubczyński, Schneider, Schor, Śmiałek, Szpilman, Twardowski, Witwicki, St. Zakrzewski. — Bardzo pożądaną nowością kursu lwowskiego będą kursatoryja, mające się odbywać tuż po wykładach.

Staraniem wydziału Tow. naucz. szkół wyższych we Lwowie utworzył się komitet gospodarczo-informacyjny, złożony z członków Towarzystwa, który postarał się o możliwe ułatwienie zamiejscowym uczestnikom kursu pobytu we Lwowie. W szczególności zapewnił im tanie i wygodne mieszkania i wikt, postarał się o ułatwienie w zwiedzaniu muzeów, zbiorów i osobliwości miasta, wreszcie dzięki uprzejmości dyrekcji teatru uzyskał niżenie cen biletów na przedstawienia. Przez czas trwania kursu będzie komitet urzędował codziennie od 3—4 popoł. w biurze Towarzystwa naucz. szkół wyższych przy ul. Małeckiego 5.

→ **Nauka rysunków.** Staraniem Tow. polskiej bursy ludowej Towarzystwa „Znicz” i „Stowarzyszenia pracy kobiet” otwarty będzie w poniedziałek 22 bm. w lokalu szkoły przemysłowej Stowarzyszenia pracy kobiet kurs nauki rysunków, malarstwa i sztuki stosowanej. Kurs ten połączony będzie z wykładami teorii i historii sztuki. Wpisowe wynosi 2 korony, a opłata za kurs, który trwać będzie do 30 czerwca b. r. zaledwie 20 koron. Czysty dochód przeznacza się na rzecz towarzystw, które dotożają starania, aby przez otwarcie takiego kursu rozszerzyć i podnieść w naszym mieście zamilowanie do piękna.

→ **Z Sokoła Macierzy.** Ćwiczenia zlotowe pań rozpoczęły się w „Sokole-Macierzy” i odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od g. 5 do 6 w. Zgłoszenia pań przyjmuje kancelarya Sokoła-Macierzy codziennie w godzinach popołudniowych.

→ **Z Kasyna Urzędniczego.** Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 27 bm. w sobotę o g. 6:30. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie wydziału. 4. Zamknięcie rachunków. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6. Budżet na rok 1907. 7. Zatwierdzenie § 9 regul. wydz. 8. Wniosek członków. 9. Wybór 30 czł. wydziału, 10 zastępców i 5 członków komisji rewizyjnej.

→ **Przedstawienia i zabawy.** Z Kasyna miejskiego: W sobotę 27 bm. o g. 7 odbędzie się przedstawienie amatorskie. Bilety do nabycia od g. 5 popołudniu we wtorek 23 bm.

→ **Wiadomości osobiste.** Ślub p. Władysława Schirla z panną Maryą Sławną odbędzie się w niedzielę d. 21 b. m. w kościele św. Anny o g. 6 w.

→ **Kabaret.** „Pod katarzynką” ściągnie niezawodnie jutro, w niedzielę do sal kasyna tłumy publiczności. Bo też cuda dziać się będą niesłychane. Na estradzie ukażą się z pań: Czaplinska, Karszo, Michnowska, Szupp, z panów: Berski, Czaki, Deman, Kwiatkiewicz, Krzewiński, Kęcki, Malawski, Nowacki, St. Trojanowski, Szczepański, oraz Chór techniki pod kierownictwem Bron. Wolistala. Początek o g. 8. w.

→ **Benefis Morozowicza.** W sobotę dnia 27 kwietnia o g. 4 popołudniu odbędzie się benefisowe przedstawienie Leopolda Morozowicza, reżysera polskiej jednoaktówki w „Colosseum”. W program wchodzi dwie jednoaktówki z popisowymi rolami benefisanta, gościnny występ pp. Laury i Józefa Zejdowskich, artystów teatrów warszawskich i p. Ludwikowskiego. Program przystępny dla młodzieży. Ponadto przyjęli współudział w programie pp. Kamil Preisner, b. artysta krak. teatru i Stanisław Przesmycki, baryton opery.

→ **Z teatru piszą nam:** Hericla Darclée, primadonna opery „La Scala” w Medyolanie, należąca do najslawniejszych śpiewaczek włoskich, która w tournée po Ameryce pokonała sławną Melbę, wracając obecnie z występów w Petersburgu, zatrzyma się we Lwowie tylko na dwa gościnne występy i tak: w sobotę 27 bm. w „Tosce” i w poniedziałek 29 bm. w „Traviacie”.

Pani Darclée dlatego tylko wystąpi u nas dwa razy, gdyż 3 maja śpiewa już w Rzymie.

Bilety na powyższe dwa występy znakomitej śpiewaczki, już od dziś sprzedaje kasa zamawiań. Kasa zamawiań na wszystkie miejsca (oprócz III-go balkonu) została przeniesiona do osobnego lokalu przy ul. Kilińskiego 1. 2 obok handlu „Merkury”.

„Wesola wdówka”. Ciesząca się coraz większym powodzeniem „Wesola wdówka”, daną będzie dziś i jutro. Natłok przy kasie jest niebывały. Nie dziw i ci, co widzieli „Wesolą wdówkę” w Wiedniu, twierdzą, że Lwów wystawił ją o całe niebo wspanialej. Reżyser Lelwicz włożył w wykonanie tej operetki tyle sumiennej pracy i trudu, że jemu przypadają w udziale wszystkie podzięk. Po za tem poczyniono starania, by w każdym szczególe ukazała się wspaniałość, więc w urządzeniu dekoracyjnym, w przepychu talet, które wyszły z pracowni Kokonowskich itd. Dlatego „Wesola wdówka” takie olbrzymie ma powodzenie.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 20 bm. o godzinie 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira.

W sobotę o godz. 7:30 wieczór po raz piąty: „Wesola wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z p-ną Schupp w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 3:30 popołudniu: „Kopciuszek”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił A. Walewski.

W niedzielę 21 bm. o godz. 7:30 po raz szósty: „Wesola wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z p-ną Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek 22 bm. po raz 4-ty: „Dama od Maksyma”, krotchwila w 3 aktach J. Feydeau.

We wtorek 23 bm. po raz siódmy: „Wesola wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p-ną Schupp w roli tytułowej.

We środę 24 bm. po raz pierwszy: „Wielbiciel muzyki”, komedia w 1 akcie Gastena Cromera, tłum. M. Sachorowski, — po raz pierwszy: „Siłacz”, jeden akt napisała Marya Płazkówna, — po raz pierwszy: „Król Jaszczur”, baśń muzyczna w 3 odsłonach (4 zmianach) słowa i muzyka Bolesława Raczyńskiego.

We czwartek 25 bm. po raz ósmy: „Wesola wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 26 bm. po raz drugi: „Wielbiciel muzyki”, komedia w 1 akcie Gastena Cromera, tłum. M. Sachorowski, — po raz drugi: „Siłacz”, jeden akt napisała Marya Płazkówna, — po raz drugi: „Król Jaszczur”, baśń muzyczna w 3 odsłonach (4 zmianach), słowa i muzyka Bolesława Raczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Edukacja Bronki”, komedia w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego (nowość).

W niedzielę o godzinie 7 „Edukacja Bronki” komedia w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

W poniedziałek „Pan Jowiński”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry. (Na dochód Tow. Dobr.).

We wtorek: „Don Carlos”, tragedia w 11 obrazach Szyllera, występ. M. Tarasiewiczza.

W środę: „Edukacja Bzonki”, komedia w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

→ **Przyszły prezydent miasta Lwowa.** O osobie przyszłego prezydenta miasta Lwowa krążą w mieście rozmaite pogłoski, przeważnie oparte na dowolnych kombinacjach. O ile wiemy, zwrócili się ojcowie miasta ze wszystkich stronnictw do prof. post. Głabińskiego z propozycją objęcia prezydentury miasta. Wobec tego jednak, że w obecnej przełomowej chwili politycznej poseł Głabiński nie może teraz opuszczać swego posterunku, będzie prawdopodobnie drugi wiceprezydent Ciuchciński, znany z prawości charakteru i poświęcenia dla miasta, powołany na krzesło prezydialne, na jego miejsce zaś będzie wybranym jeden z wybitnych i zasłużonych mieszczan, mianowicie bądź radny Riedl Edmund, bądź też radny Neuman, prezes Towarzystwa właścicieli realności.

→ **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Michała Michalskiego urządzone staraniem artystów teatru m. odbyło się dziś rano w kościele katedralnym. Podczas mszy św. na której prócz rodziny śp. zmarłego było prezydium miasta i artyści teatru z dyrektorstwem, wykonali soliści, chór i orkiestra teatru kilka pieśni żałobnych.

→ **Skonfiskowanie „Słowa Polskiego” w Poznaniu.** Izba karna w Poznaniu skonfiskowała w zeszłą sobotę w obiektywnym postępowaniu numer „Słowa Polskiego” z powodu artykułu o strajku szkolnym w Poznańskim.

→ **Biskupi ruscy w sprawie wyborów.** Wspólny list pasterski w sprawie wyborów wydał metropolita ks. Szeptycki, biskup przemyski ks. Czechowicz i biskup stanisławowski ks. Chomyszyn. Część listu ukazała się we wczorajszym numerze „Ruslana”.

→ **Akcja tymczasowych nauczycieli lwowskich o polepszenie bytu.** Ubiegłej sesji sejmowej załatwioną została w części bodaj sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego. Sejm po tylu latach zwłoki uznał, iż nauczycielstwu ludowemu należy umożliwić ludzką egzystencję. Jak wiadomo jednak, przeprowadzona regulacja plac dotyczy tylko nauczycieli stałych, unormowanie zaś poborów nauczycielstwa tymczasowego pozostawił Sejm Radzie szkolnej krajowej, określwszy tylko minimum placu dla nauczycieli bez kwalifikacji 700 k. dla nauczycieli zaś z kwalifikacją 900 kor. z 10-proc. dodatkiem na mieszkanie.

Rada szkolna krajowa ma tedy decydować o losach znacznej części całego nauczycielstwa. Od niej zależy, czy to tymczasowe nauczycielstwo, spełniając tę samą pracę, co nauczyciele stali, mając w wielkiej swej części te same kwalifikacje, będzie się czuło zadowolone, wolne od walki ciężkiej o byt. Walka ta w większych miastach jest bardzo ciężka.

I tak we Lwowie pobiera nauczyciel tymczasowy po egzaminie dojrzałości 924 kor. rocznie (77 kor. miesięcznie), po egzaminie zaś wydziałowym 1.200 kor. rocznie wliczając już w to dodatek 100 kor., który wypłaca gmina lwowska, co czyni 100 kor. miesięcznie.

Każdy chyba przyznać musi, iż za 100 kor. miesięcznie we Lwowie nauczyciel żyć nie może przy tak ogromnej drożyznie, jaka obecnie panuje.

Chcąc jako tako zaspokoić swoje potrzeby, musi nauczyciel tymczasowy ubocznie lekcyjami zarabiać, marnując w swym młodym wieku siły tak potrzebne mu w ciężkiej zawodowej pracy.

Uwzględniwszy lokalne stosunki lwowskie, w których tymczasowy nauczyciel musi czekać około 10 lat na stałą posadę, przyzna każdy, iż najpiękniejsze chwile swego życia traci na borykanie się codzienne o kawałek chleba. W ciężkich tych warunkach musi jeszcze myśleć o dalszym swem kształceniu, chcąc godnie odpowiedzieć stanowisku nauczyciela stolicy i obywatela kraju.

Chcąc godnie odpowiedzieć obowiązkowi swego stanu, postanowili nauczyciele tymczasowi zaapelować do sfer decydujących, aby te, uwzględniając lokalne stosunki lwowskie, określiły pobory tymczasowego nauczycielstwa lwowskiego w takiej wysokości, iżby umożliwiły bodaj jaką taką znośną egzystencję.

W piątek 19 b. m. odbyło się w sali Tow. nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa zebranie wszystkich nauczycieli tymczasowych, które po dłuższej, poważnej dyskusji uchwaliło następujące wnioski:

Nauczyciele tymczasowi miasta Lwowa domagają się następujących poborów służbowych: a) dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości 60 proc., b) dla nauczycieli z egzaminem kwalifikacyjnym dla szkół ludowych 70 proc., c) dla nauczycieli z egzaminem wydziałowym 80 proc. placu nauczyciela stałego.

Żądania powyższe uchwalono przedstawić w memoriale najbliższej swej władzy, Radzie szkolnej okręgowej miejskiej z prośbą o przedstawienie od siebie takich wniosków Radzie szkolnej krajowej.

Ponadto udać się ma deputacja do reprezentacji miasta Lwowa, znanej z życzliwości dla nauczycielstwa,

z prośbą, iżby uwzględniając osobliwą drożyznę mieszkaniową we Lwowie, przyznała nauczycielstwu większy dodatek na mieszkanie, niż uczynił to Sejm, uchwalając zasadniczo tylko 10 proc. placu.

Prowadzenie tej akcji poruczono osobnemu komitetowi, który ma się porozumieć co do wspólnego działania z nauczycielkami.

Gorące poparcie ofiarowali komitetowi obecni na zebraniu delegaci nauczycielstwa w Radzie miejskiej pp. Jaworski Korneli i Soieski Jan, — tudzież delegat naucz. do Rady szkolnej okręgowej p. Edmund Cenar.

Zebrani rozeszli się w tej nadziei, że sfery decydujące uznają te zupełnie niewygórowane żądania za słuszne, jak to uczyniła Rada miasta Krakowa, uchwalając żądanie, aby pobory nauczycieli tymczasowych dochodziły wysokości 80 procent placu nauczycieli stałych.

→ **„Kniahynia Teresa Sapiha”** z Bilcza złotego, darowała — jak pisze „Dilo” — ruskim członkom gminy Cygan, stary młyn wartości 1.000 koron na materiał do budowy nowego obszernego domu dla czytelników „Proświty”. We wczorajszym „Dile” „otec” Dymytrij Kurdydyk imieniem wydziału czytelników „Proświty” ogłasza serdeczne podziękowanie dla „kniahyni”, która „tym prawdziwie książęciem darem dała ruskim członkom gminy z Cygan, zniechęconym i zastraszonym galicyjskimi macherstwami możliwość przyjść lekko i szybko do nowego, szerszego domu czytelników i poprowadzić zwaśniej dzieło oświaty”.

→ **Stow. „Pracy kobiet”.** Wczoraj popołudniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stow. „Pracy kobiet” w lokalu własnym przy placu Smolki 1. 5. Stowarzyszenie to utrzymuje szkołę białego szycia i haftu, a prócz tego pobierają uczennice naukę przedmiotów szkolnych w szkole uzupełniającej. W ubiegłym roku kształciło się w szkole utrzymywanej przez stowarzyszenie 54 uczennic. Wykonano tam w tym czasie ogółem 3958 sztuk białej bielizny, w tej liczbie 14 zupełnych wypraw. Z „domu opieki” utrzymywanej przy szkole korzystało 30 pańien. Dochody wynosiły 17.085 kor. 52 hal., rochochy 14.951 kor. 84 hal.; do rady zawodowej wybrane zostały pp. Zofia Reuttówna, Janina Lisowska i Marya Własznowa.

→ **Poważny wiek.** Onegdaj zmarła we Lwowie śp. Anna z Lundów Gabryelowa, wdowa po radcy magistratu i właścicielka dwu realności w Rynku, przeżywszy 99 lat. Zmarła była spokrewnioną z licznymi rodzinami we Lwowie, Wnorowskich, Glickselich, Cetwińskich i Prokopowiczów i pozostawiła kilkunastu prawuków, do ostatnich chwil zachowała czerstwość i przytomność. Pamięć również nie opuszczała staruszki i nadzwyczaj chętnie opowiadała wnukom zdarzenia z lat trzydziestych i sześćdziesiątych. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4-tej popołudniu z domu pod l. 19. w Rynku.

→ **Nie długo trwała radość z wiosny.** Przez jeden dzień, onegdaj było pięknie, ciepło, wiosennie, wieczorem grzmoty i deszczyk, wczoraj rano już chłodno i deszcz, który padał przez cały dzień prawie, a popołudniu, około g. 5 spadł w dużych płatach śnieg, roztopiając się w olbrzymich bajorach błota. Złuda wiosenna nie długo trwała, a jak twierdzi pewien pessimista, narzekający stale na galicyjską aurę, „po przeszło sześciomiesięcznej zimie, natura w jeden dzień załatwiła się z wiosną i latem, a teraz nastąpi jesień, a po niej znowu zima i dlatego teraz przedewszystkiem pomyśleć o zakupie nowego futra”.

Może tak źle nie będzie.

→ **Jeszcze o wściekłości psów.** Ostatnie rozporządzenie magistratu zawierające przepisy przymusu kagańcowego wywołało ostrą krytykę u amatorów psów, to też zasypywani jesteśmy listami potępiającymi rozporządzenie w sprawie kagańców i linewek. A jednak rozporządzenie takie było konieczne, wściekłość bowiem u psów w mieście naszym przybrała zastraszające rozmiary. Podczas gdy bowiem w r. b. za cały rok notowano 9 wypadków wściekłości a jeden wypadek pokąsania człowieka przez psa wściekłego, w r. b. od 1. stycznia było 18 wypadków wściekłości a 8 wypadków pokąsania ludzi. Z pokąsanych 6 osób wysłano do zakładu dr. Bujwida a dwie zostawiono w leczeniu domowym. To też był najwyższy czas, aby przez ostre przepisy wytepić psy wolno waleśające się po mieście i uchronić życie setek ludzi. Naturalnie przepisy te nie podobają się właścicielom czworonogich beniaminków, którzy przymus kagańcowy nazywają nie-ludzką torturą dla psów a rozporządzenie magistratu i namiestnictwa nierozważnym wymysłem. Niektórzy autorowie listów do dziś rozumują, że kupiwszy markę dla psa, kupili tem samem prawo wolnego biegania swych beniaminków i magistrat nie ma prawa zmuszać ich do prowadzenia psów na linewce. Z chwilą wyjścia rozporządzenia o prowadzeniu psów na uwięzi — rozumują dalej ci właściciele psów, odpada potrzeba opłacania ich i przez to zmniejszy się dochód gminy. Otóż tak nie jest. Opłaty za psy wprowadzono, aby mieć dokładną ewidencję psów, aby zapobiedz mnożeniu się psów bezdomnych — a opłata za psy ma podtrzymać koszty utrzymywania tej ewidencji. Prowadzenie więc psa na linewce nie uwalnia od opłaty za nie. To też psy schwytane bez kagańca bywają w godzinę po schwytaniu bezwzględnie gładzone pod kontrolą weterynarzy, a właściciele ich będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Obóstrzenia te, może niewygodne dla właścicieli psów, ale racjonalne, będą zlagodzone, gdy wypadki wściekłości ustaną — a przynajmniej przestaną budzić obawy epidemii. A zdrowie ludzi przedewszystkiem.

→ **160 koron skradziono** w sklepiu piekarza p. Hessa w Rynku pod l. 40. Sprzedająca pieczywo w tym

sklepiku p. Helena Sztochren wyszła na chwilę do sąsiedniego sklepiku, a gdy powróciła, zastała już drzwi otwarte, a w kasie brak całego targu dziennego w kwocie 160 koron.

— **Tajemnicze porwanie dziecka.** Donosiliśmy onegdaj o porwaniu przez cygana Fedora Grischyna 5-letniego syna Mojżesza Blassa. Sprawa ta poszła do sądu i tam dopiero wyjaśniło się, że Fedor wcale nie miał zamiaru porwania cudzego dziecka, bo ma sam dwoje i nie ma ich z czego wyżywić. Wobec tego Grischyna wypuszczono na wolność, wśród radości całej kapeli cygańskiej, zgromadzonej w gmachu sądowym i dwojga małych cyganiat, synów Fedora.

— **Pokąsany przez psy.** Wczoraj wieczorem wypadły dwa psy z realności pod l. 27 w ul. Janowskiej i pokąsały przechodzącego ulicą p. Ignacego Friedmana. Widocznie grożąca epidemia wścieklizny i rozporządzenia Rady miasta w celu zapobiegnięcia szerzeniu się tej strasznej choroby nie trafiły do przekonania naszym przedmiejskim obywatelom, wyczekującym z kagańcami, póki rakerz miejski nie zacznie w domach ich urządować.

— **Splószone konie.** Konie, pozostawione przez właściciela Stefana Kuliga z Solonki bez dozoru na placu Strzeleckim, splószyły się i popędziły w stronę ul. Kazimierzowskiej; szczęściem bez wypadku przytrzymał je na pl. Gołuchowskiego.

— **Czworonożni turyści.** P. Laib Schpilman z Komarna pozostawił trzy konie, przyprowadzone na targ, przy parkaniu na pl. Węglarskim, sam zaś poszedł za sprawunkami. Gdy powrócił za pół godziny, nie zastał już koni a nikt nie zauważył, kto je zabrał, pospieszył więc do policyi i doniósł, iż mu je skradziono. Policya zawiadomiła zaraz telefonem wszystkie rogatki i podała opis koni, skutkiem czego zatrzymano nawet konie, kupione przez właściciela cegielni p. K. na rogatce Zietonej, w godzinę jednak później dano znać, że konie owe spacerują po pasażu Hermanów. Widocznie uprzykrzywszy sobie stanie pod parkanem, poszły koniska zwiedzać Lwów i jego osobliwości.

— **Trzy razy alarmowano** wczoraj straż pożarną miejską do ognia kominowych w ul. Chorażczyzna do domu pod l. 22, do Rynku pod l. 16 i w ul. Żółkiewską do domu pod l. 53.

— **Zgubiono.** Józef Better zgubił w ul. Grodeckiej pulares, zawierający 6 koron.

— **Znaleziono.** W ul. Kościelnej woreczek, zawierający 20 kor. monetą zdawkową.

□ **Kroniczka krakowska.** Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 22 bm. o g. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Dr. Wojciech Kętrzyński: „O dokumentach Mendoga, króla litewskiego“. 2) Dr. Stanisław Tomkowicz: „Geneza i treść rozpoczętego wydawnictwa grona konserwatorów o Wawelu“. Potem odbędzie się posiedzenie ścisłejsze.

□ **Stanisławów. Sprostowanie.** W myśl § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w sposób tą ustawą przepisany następującego sprostowania dotyczących się mojej osoby korespondencji z Stanisławowa, umieszczonych w „Słowie Polskim“ z dnia 4 kwietnia br. nr. 155 i z dnia 9 kwietnia br. Nr. 163:

„Nieprawdą jest jakoby w drugi Świąt Wielkanocnych wygłosił w tutejszej świątyni izraelskiej kazanie, w którym nawoływałem do walki z narodem polskim. Prawdą bowiem jest, że w tem kazaniu, omawiając wypadki w Rumunii powiedziałem, że żydzi, których znaczna część i w naszym kraju rozsiana jest wśród ludności wiejskiej powinni unikać wszelkiego drażnienia tejże ludności i w obecnych walkach narodowościowych stanąć na bezstronnym gruncie samodzielnej narodowości, która pracując nad rozwojem własnym działa wszystkim na pożytek, a nikomu na przekór. O walce z narodem polskim wcale zatem mowy być nie mogło.

Nieprawdą jest jakoby był wrogiem polskości i szerzył nienawiść do wszystkiego co polskie. Prawdą bowiem jest, że zwalczając jako żyd narodowy program asymilacji żydowskiej, do narodu polskiego odnoszę się zawsze z szczerą sympatią, żywiąc przekonanie, że tylko narodowo odrodzony lud żydowski potrafi stosunek swój do narodu polskiego jak i do innych narodów ustalić na gruncie wzajemnego poszanowania praw i wzajemnej szczerzej przyjaźni.

Nieprawdą jest jakoby w sobotę dnia 6 kwietnia b. r. wygłosił drugie kazanie równie podburzające jak pierwsze. Prawda bowiem jest, że moje kazanie sobotnie żadnej aluzji politycznej nie zawierało.

Z wysokim poważaniem

Dr. Markus Braude

kaznodzieja w Stanisławowie.

□ **Stanisławów. (Kor. wł.).** Ech a defraudacyi. Na wiadomość o defraudacyi Hilczara w tut. Banku zaliczkowym zjechała komisja z ramienia Banku krajowego, która rozpoczęła lustrację ksiąg i rachunków. Hilcher widocznie miał już dawniej ułożony plan ucieczki, gdyż przygotował sobie kilka paszportów do Rosyi i Rumunii. W przeddzień swej ucieczki przegrał 3000 koron w karty, umknął przeto tylko z 19 tysiącami. Poszukiwania za defraudantem nie przyniosły dotąd pomyślnego rezultatu.

Wieczór milusińskich. Staraniem tutejszego Koła Pań T. S. L. odbędzie się w niedzielę „wieczór milusińskich“ z bardzo urozmaiconym programem. Jednego wykonawcami będą tylko dzieci. Wieczór ten budzi powszechne zainteresowanie z powodu wystę-

pów małoletnich amatorów, nadto cel wieczoru ściągnie zapewne jak najliczniejszą publiczność.

□ **Kołomyja. (Kor. wł.).** Na cele T. S. L. urzadza polska młodzież rękodzielniczą przedstawienie sztuki „Kościuszkę pod Racławicami“. Reżyserją dzieła zajmował się znany miłośnik dramatu p. prof. Kazimierz Missona, muzyką kierował p. Jan Głowacki, a stroną techniczną p. Karol Biskupski. W przedstawieniu brało udział 100 osób, wyłącznie ze sfer rękodzielniczych. Publiczność wypełniła salę po brzegi i oklaskiwała gorąco młodych wystawców za zapał, jaki okazali w przygotowaniu i odegraniu sztuki.

□ **Zaleszczyki.** Ks. Jan Turkiewicz, prof. seminarium nauczycielskiego w Zaleszczykach prosi nas o zmodyfikowanie opinii, podanej o nim w korespondencji „Słowa Polskiego“ w nrze 52 z d. 31 stycznia r. b. Była tam mowa, że po adwokacie Ohrymowiczu, który przeniósł się do Lwowa, on objął komendę nad siczownikami w okolicy, do których wygłasza podburzające mowy. Ks. Turkiewicz zaprzecza, jakoby wszedł na tę drogę.

Będąc — pisze w liście — przewodniczącym „Ruskiej Besidu“ w Zaleszczykach, towarzystwa czysto-kasyńskiego ruskiej inteligencji, zajmuję się sprawami tego stowarzyszenia, atoli ta działalność moja nie daje mi wcale sposobności ani do „wygłaszania namiętnych mów do ludu“ ani do „wnoszenia trującej atmosfery“; poza tem zaś obarczony obowiązkiem mego zawodu nauczycielskiego, nie mam ani czasu ani sposobności zajmować się działalnością publiczną.

Obyż te słowa były deklaracją na przyszłość!

□ **Krosno. (Kor. wł.)** Ku uczczeniu zasług E. Orzeszkowej odbędzie się jutro 21 b. m. o g. 7 w. w sali Sokoła wieczorek muzykalno-wokalny. Czytelnicy dojdą na budowę pois. semin. naucz. w Warszawie.

□ **Denecz. (Kor. wł.)** W sprawie zmiany języka urzędowego piszą nam: „Onegdaj na posiedzeniu Rady gminnej Demecza, wsi, należącej do powiatu śniatyńskiego, głosował za uchwaleniem języka ruskiego w urzędowaniu gminnym, p. Golczewski, dyrektor tutejszej fabryki tytoniu, były powstaniec z r. 1863“. Wiadomość ta jest tak potworną, że mamy nadzieję, że okaże się nieprawdziwą.

□ **Borysław. (Kor. wł.)** Wydział Koła miejscowego T. S. L. w Borysławiu uchwalił 6 b. m. otwarcie publicznej bezpłatnej czytelnicy czasopism w Tustanowicach.

— **Z piekła łódzkiego.** W Łodzi „Rozwoju“ znajdujemy następującą wiadomość. „Do mieszkania murarza fabryki akc. Tow. I. K. Poznańskiego 48-letniego Marcina Motyla wpadło trzech ludzi w chwili, gdy Motyl znajdował się z dziećmi. Przybysze spytali o syna 19-letniego Adama, należącego do związku narodowego. Gdy Motyl oświadczył, że syna jego niema w domu, przybysze zawołali: „Wskaż nam gdzie są ukryte sztylety; wiemy, że przechowujecie sztylety!“ Motyl, wskazując na dzieci spoczywające obok niego na łóżku, odpowiedział: „Oto moje sztylety!“

Wówczas napastnicy rozkazali Motylowi wstać z łóżka i ubierać się natychmiast. Gdy Motyl, ubierając się, stał odwrócony do nieznajomych tyłem, wówczas ci ostatni dali 8 strzałów rewolwerowych, Marcin Motyl padł trupem na miejscu.

Tak więc, poszukując syna napastnicy, należący do skrajnej partii, zabili ojca. Marcin motyl pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Komentazze zbyteczne!

— **Z prasy polskiej.** Telegraf doniósł przed paru dniami, iż wychodzący w Wilnie „Kurjer Litewski“ przestał wychodzić z powodu strajku drukarni i współpracowników redakcyjnych, wywołanego przez obcięcie plac.

Wiadomość ta jest nieścisła. „Kurjer Litewski“ przestał wychodzić nie wskutek strajku redakcji, lecz z powodu zejść w drukarni i usunięcia się dotychczasowego redaktora p. Czesława Jankowskiego. W liście ogłoszonym w „Dzienniku Wileńskim“ p. Czesław Jankowski zawiadamia, iż porzuci redaktorstwo naczelne, piastowane przezeń do grudnia 1905 r. z powodu nieporozumień z pełnomocnikiem wydawcy.

— **Niemieckie zboże w Królestwie.** W tych dniach do przystani warszawskiej zawiała pierwsza berlinka z Prus. Mieściła ona ładunek bardzo niezwykły. Mianowicie przywieziono na niej 18 wagonów pszenicy niemieckiej zakupionej przez młynarzy tutejszych.

Dotąd z Polski spławiano pszenicę do Gdańska, dawniej w wielkich, później w mniejszych transportach, nie zdarzyło się jednak nigdy, ażeby kraj nasz potrzebował pszenicy niemieckiej. Ładunek, jaki nadszedł, jest pierwszy i świadczy, w jak nienormalne warunki postawiony jest handel zbożowy Królestwa, dzięki taryfom różniczkowym i innym zarządzeniom protekcyjnym na rzecz centrum państwa.

— **Sensację w świecie muzycznym** wywołały ogłoszone listy Alicyi Barbi do Ludwika Bösendorfera. Wielka artystka z taką miłością jakby o czemś wspominała najdroższemu pisze o zniszczeniu wspaniałych jej dwóch Bösendorferów podczas dewastacji dóbr jej w Liffandji. Niepowetowana strata dała się przecież zastąpić. Fabryka Bösendorfera nadesłała wielkie śpiewaczce wspaniałą nową fortepian, dla którego Alicya Barbi w ogłoszonym publicznie liście niema słów zachwyty! 4528

Nie dziw — fortepiany Bösendorfera wywołują zachwyt na całym świecie. Głównym reprezentantem tej fabryki we Lwowie jest powszechnie za doskonałą i pierwszorzędną uznana firma fortepianowa „Dom Chopina“ Leona Heszelske ul. Sykstuska 11.

— **(Do zabytków starożytności).** Lloyd austriacki daje nową sposobność zwiedzania zabytków starożytnych Grecyi

i urzędza w dniach od 25 maja do 16 czerwca na swym parowcu spacerowym „Thalia“ wycieczkę do tych wspomnień pełnych starożytnych pamiątek. Podróż rozpoczyna się w Tryeście a wiedzie przez Wenecję z Korfu do Iteji, portu starożytnego Delfi z widokiem na Parnas, do Koryntu z sławnymi wykopaliskami greckiej sztuki, dalej do Aten i Carogrodu i jego przeczudnej okolicy. Następnie port Mudania i wycieczka do założonej przez Hanibala Brassy, Smyrna, sławne wykopaliska starożytnego Efezu, port w Nauplii i zwiedzanie dawnej rezydencji Agamemnona Mykene a wreszcie pobyt na Olimpie wśród bogactw wydobytch starożytnej kultury helleńskiej. Pora podróży nadzwyczaj dogodna, gdyż morze w tym czasie zwykle spokojne a temperatura odpowiednia. Cena podróży morskiej włącznie utrzymania od 500 koron począwszy. Prospekty, zgłoszenia, zastrzeżenia jakoteż i wszelkie wyjaśnienia w Generalnej agenturze Lloyd austriackiego w Wiedniu L. Kärntnerring 6 i we wszystkich biurach podróży. 3722

— **Wiosna już się rozpoczęła.** Łagodny wietrzyk południowy pobit zimę. Wszędzie w naturze kwitnie i rozwija się nowe życie a młodzi i starzy spieszą na przechadzkę, napawając się przepięknym powietrzem wiosennym. Przypomnij jednak nie powinno się zaniedbywać środków ostrożności i tak: skóra rąk i twarzy przez cały przeciąg zimy skwapliwie chroniona przed wpływem zimna i powietrza, stała się skutkiem tego mniej odporną i łatwo może popękać. Od tej ostateczności chroni najlepiej Lanolin-Toilette-Cream marki „Pfeilring“ z fabryki lanoliny Martini-kenfelde. Robi ona skórę woniejącą, elastyczną i miękką jak jedwab. Przy zakupnie zważać trzeba na to, aby każda tuba i puszka miała znaczek ochronny „Pfeilring“, który jedynie daje gwarancję prawdziwości kremu. 3760

— **Gdzie się nabywa najlepsze fortepiany, pianina, fonole oraz wszelkie instrumenta muzyczne?** Tylko u szaczknie znanej firmy Edmund Kappy w Stanisławowie, odznaczonej najwyższą nagrodą w Paryżu. 3544

Kandydatura St. Marescha

w VII okręgu m. Lwowa.

W sali stow. „Skala“ zgromadziło się wczoraj liczne grono wyborców przedmieścia Gródeckiego okręgu VII, celem omówienia kandydatury na posła do Rady państwa z tego okręgu.

Zebranie zagał dr. L. Stahl imieniem komitetu zwołującego, wyjaśniając wagność chwili i potrzebę zgodnej, solidarnej działalności, poczem dokonano wyboru przyzwydom, do którego weszli pp. Józef Dubieński, jako przewodniczący, oraz J. Kryciński i A. Feldmann, jako sekretarze.

P. Rudkowski omówił następnie w treściwym referacie ogólną sytuację wyborczą w kraju, a w okręgu VII m. Lwowa w szczególności, przedstawił warunki, na jakich Polacy powinni dokonać wyboru posła, a jako „conditio sine qua non“ postawił bezwzględną solidarność Koła polskiego w przyszłej Radzie państwa. Referat zakończył wnioskiem wezwania komisarza St. Marescha do złożenia przed zebranymi swego „credo“ politycznego.

W dyskusji nad referatem zabierali głos „ex praesidio“ pp. Dubieński, dr. Kulikowski, Szczudłowski, dr. Bętkowski, a z przemówienia ich wiała tendencja, aby wobec tego, iż w VII okręgu lwowskim interes narodowy może być w razie rozbitcia głosów narażony na wielkie niebezpieczeństwo, postawić tylko jedną kandydaturę narodową, a mianowicie tę, o której się we Lwowie mówi od kilku miesięcy, a wszelkie inne kandydatury w imię dobra narodowego cofnąć.

Witany oklaskami wstąpił na mównicę kandydat narodowy na posła z VII okręgu p. Stanisław Maresch i w godzinne, pięknym przemówieniu, przezywanem często gromkimi brawami, złożył swoje „credo“ polityczne, program demokratyczny oparty na podstawach narodowych. Zaznaczył z góry, że programem swoim nie chce mamić wyborców, że program pracy, który on sobie zakreśla, to olbrzymie koło postulatów naszego kraju, podnoszonych nie od dziś, którym jednakowoż nie podoła jednostka, ale które osiągnąć dopiero może solidarne Koło polskie, oparte na najszerzych warstwach narodu.

Mowca opiera się na najszerzych zasadach demokratycznych, które obejmuje wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa, a że z tych warstw najbardziej upośledzone są warstwy najniższe, warstwy robotnicze, zadaniem mowcy, gdyby wszedł do parlamentu, będzie właśnie obrona i ochrona interesów klasy robotniczej i ludu pracującego. Pragnie współdziałania wszystkich klas społeczeństwa w duchu narodowym, w dążeniu do rozszerzenia stanu posiadania narodowego na drodze legalnej.

Jest zwolennikiem kulturalnego rozwoju Rusinów, jednakowoż bez uszczuplania naszego narodowego stanu posiadania, bez zaprzepaszczenia naszych narodowych interesów.

Oświadcza się za bezwzględną solidarnością Koła polskiego w przyszłej Radzie państwa, że tylko wówczas mandat mógłby przyjąć, gdyby mu wyborcy pozwolili do Koła wstąpić i w niem pozostać. (Huczne brawa i oklaski.) Zdaniem mowcy niema podstaw do obawy, że przyszłe Koło polskie będzie się składać w większości z przedstawicieli konserwatywnych, owszem, można mieć pewność, że przyszłe Koło będzie nawskróś demokratycznym i w duchu demokratycznym będzie działało.

Rozwija dalej mowca szeroki program finansowy i ekonomiczny, autonomii Galicji, uprzemysłowienia kraju, zmniejszenia ciężarów miast w opłatach podatkowych. Sprawy ekonomiczne nie są dla mowcy nowością, pracuje już bowiem na tem polu od lat kilku.

Jako jeden z pierwszych punktów swej przyszłej działalności stawia mowca ubezpieczenie na starość, nieudolność do pracy, wdów i sierot robotników, rękodzielników i drobnych przemysłowców ze współdziałem państwa.

Kończy zapewnieniem, że gdyby jako poseł nie odpowiedział intencjom i zaufaniu większości swych wyborców, każdej chwili do rąk ich złoży swój mandat.

Przemówienie p. Marescha nagrodzili zebrani hucznymi oklaskami, poczem szereg interpelacji rozpoczął dr. Kulikowski w sprawie reformy ustawy o ubezpieczeniu od wypadków.

P. Szczudłowski interpelował w sprawie drobnych przemysłowców, ulg podatkowych i reformy szkół średnich; p. Snieżek w sprawie pomocników kancelaryjnych i prowizorycznych woźnych; p. Rudkowski w sprawie urzędników prywatnych; p. dr. Stahl w sprawie otwarcia granicy rumuńskiej dla dowozu bydła, oraz w sprawie budowy domów robotniczych i urzędniczych; p. Szczurkiewicz w sprawie urzędników pocztowych, automatycznego awansu, podziału dyrekcji poczt i języka urzędowego; p. Popiel w sprawie równouprawnienia żydów i pomocy dla najuboższych warstw żydowskich; p. Jakóbczyński w sprawie niezawisłości kandydata jako urzędnika i p. Massalski w sprawie religii i rozwodów oraz w kwestyi robotniczej.

Na wszystkie te interpelacje odpowiedział p. Maresch, dając wyjaśnienia, które zebrani gorąco oklaskiwali.

Na wniosek p. Rudkowskiego, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 19 bm. wyborcy Polacy VII. okręgu wyborczego miasta Lwowa stawiają jako jedyną kandydaturę narodową na posła do Rady państwa z tego okręgu, p. Stanisława Marescha komisarza kolejowego we Lwowie.

Wniosek ten przyjęto hucznymi oklaskami przez aklamację, po czem wybrano komitet obszerniejszy z prawem kooptacji, celem wdrożenia akcji porozumiewawczej z innymi częściami tego okręgu.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny i świadczyło dowodnie o rzeczywistym poczuciu ważności chwili u zebranych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wiadomości krakowskie.

Kraków, (Tel. pryw.) Rozprawa przeciw b. dyrektorowi-kontrolorowi Towarzystwa pożyczkowego w Niepolomicach, Pieczonco, zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Franciszek Józef w Pradze.

Praga. (TBK.) Prezydent ministrów Beck konferował wczoraj z Baxą, profesorem Masarykiem, członkiem Izby panów prof. Grafem, posłem Kaftanem, posłami niemieckimi Schreinerem i Urbanem, z Pacakiem, Kramarzem, Skardą i Heroldem, z tym ostatnim w sprawie nominacji sędziów w Czechach. Prezes gabinetu odwiedził następnie marszałka kraju Lobkowica i zabił u niego czas dłuższy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Br. Beck, który powrócił do Wiednia, uda się jeszcze raz do Pragi podczas teraźniejszego pobytu cesarza.

Polityka i dyplomacja.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik „Stampa” otrzymał z Gaety od swego specjalnego korespondenta informację, że podczas śniadania obaj królowie dlatego nie wygłosili toastów, aby nie wywoływać polemiki dziennikarskiej. Wzięli tu sobie za przykład fakt, że toasty, które wygłosili król Wiktor Emanuel i prezydent rzeczypospolitej Loubet, dostarczyły prasie niemieckiej materiału do bardzo drażniącej polemiki.

Ten sam korespondent dziennika „Stampa” utrzymuje, że na podstawie rozmowy między królem Edwardem, a królem Wiktorem Emanuele, Włochy podjęły się pośrednictwa pomiędzy Niemcami i Anglią.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.” przytacza rozmowę swego korespondenta rzymskiego z deputowanym włoskim Faennim. Faenni jest przyjacielem prezesa ministrów Giolittiego i dlatego jego deklaracja posiada pewne znaczenie polityczne. Faenni oświadczył, że Włochy nie zgodzą się na rozbrojenie, ponieważ i tak mają za mało sił wojskowych zarówno na lądzie jak i na morzu. Dotychczasowy stan armii włoskiej pozwala Włochom ledwo z trudnością prowadzić wojnę odporną.

Rzym. (Tel. wł.) Oficjalnie zaprzeczają pogłosce, jakoby król Wiktor Emanuel miał się udać do Madrytu. Podróż ta jest nieprawdopodobna dlatego, że król Alfons ze względu na papieża nie chciałby potem przybyć do Rzymu.

„Duchowo nieobecność”.

Poznań. (Tel. pryw.) Przed sądem ławniczym w Poznaniu odbył się proces przeciw tutejszemu cieśli Janowi Królikowi, który odebrał mandat karny z policyi na 5 marek za to, że córki jego uczęszczały wprawdzie na naukę religii, lecz nie odpowiadały na niemieckie pytania, były zatem „duchowo nieobecne”.

Królik nie zapłacił kary, odwołał się do sądu. Prokurator wniósł odrzucenie apelacji. Sąd przychylił się do tego wniosku, uzasadniając swe stanowisko w sposób następujący:

Wzbranianie odpowiedzi na lekcji religii w języku niemieckim i nie odmówienie niemieckiego pacierza równa się żmudzie szkolnej i jako takie powinno być karane. Nie wystarczy, że dziecko jest w szkole osobście obecne, lecz żądać należy, aby także duchowe robiło postępy.

Królik zakazem swoim uniemożliwił dzieciom duchowy udział w lekcji religii, dopuścił się przez to zakłócenia bezpieczeństwa i porządku publicznego Nieobecność duchowa uważana być musi za nieobecność osobistą i jako taka ukarana.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym komisya ekonomiczna węgierskiej Izby poselskiej na wniosek ministra handlu Koszuta uchwaliła bez zmiany taryfę cłową autonomiczną.

„N. fr. Presse” twierdzi, iż rząd austriacki nie wiedział o tym kroku rządu węgierskiego, gabinet bowiem węgierski nie powiadomił gabinetu austriackiego, że zamierza polecić komisji przyjęcie taryfy cłowej.

Ten krok przecieży rządowi węgierskiego, to jest przyjęcie przez komisję węgierską taryfy autonomicznej ani nie przyspieszy ani też nie wstrzyma dalszych rokowań ugodowych. Austro-węgierska komisya fachowa kolejowo-taryfowa będzie w dalszym ciągu odbywała swoje narady.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd” pisze o wczorajszej deklaracji ministra handlu Koszuta i o uchwale komisji ekonomicznej, że przyjęcie taryfy cłowej ekonomicznej wcale nie było wymierzone przeciwko Austrii. Rząd austriacki nie powinien uważać tej uchwały za akt nieprzyjazny.

Organ oficjalny stronnictwa niezawisłości „Budapest” oświadcza, że komisya ekonomiczna musiała wczoraj skorzystać z okazji, ażeby stworzyć rękojmię samodzielnosci ekonomicznej Węgier w r. 1917.

Sprawy studenckie.

Petersburg. (Pet. Ag.) Konferencya rektorów szkół wyższych, która odbyła się tu pod przewodnictwem ministra oświaty, oświadczyła się za zatrzymaniem organizacji studenckich i sądu dyscyplinarnego profesorów, który obecnie w większej części wyższych szkół nie funkcjonuje. W końcu oświadczone się za zniesieniem przymusu co do mundurów studenckich.

Koło Polskie w Dumie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Członek Koła polskiego poseł z Łodzi, Babicki, zaniemógł ciężko skutkiem krwotoku płucnego. Prawdopodobnie złoży mandat.

Petersburg. (Tel. pryw.) Koło polskie postawi w Dumie wniosek wybrania osobnej komisji, do zajęcia się sprawami nauczania powszechnego.

Dotkliwy cios.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisya budżetowa Dumy oświadczyła się za zniesieniem przywilejów służbowych urzędników-Rosyan w Królestwie Polskiem.

Anarchia.

Ryga. (Tel. wł.) Zarząd generałgubernatorstwa prowincyi nadbałtyckich otrzymał z Petersburga rozkaz zamknięcia wszystkich swoich spraw urzędowych do dnia 14 czerwca, gdyż w tym dniu urząd generał-gubernatora w prowincjach nadbałtyckich zostanie zniesiony.

Moskwa. (P. Ag.) W hotelu Borowskiego dwaj ludzie wtargnęli do mieszkania zajętego przez dyrektora fabryki Razorełowa, zranili go, zrabowali 14.800 rubli i niepostrzeżenie umknęli.

Tyflis. (TBK.) W pewnym domu, zamieszkanym przez skopców, znaleziono 11 napełnionych bomb i dokumenty związku terrorystycznego.

Odesa. (Tel. wł.) Stolypin nakazał gubernatorowi aresztować wszystkich tych członków związku prawdziwych Rosyan, którzy strzelali podczas ostatniego zatargu z robotnikami portowymi. Drugi rozkaz dotyczy rozbrojenia organizacji bojowej tego związku.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Petersburga, że w gimnazjum im. Aleksandra I wybuchły niepokoje. Uczniowie śpiewali „marsyliankę” i krzyczeli: „precz z profesorami!” Dyrektora przyjęto gwałtownie. Rada szkolna wspólnie z rodzicami ma się naradzić co do dalszego postępowania. W refektarzu gimnazjum nastąpiło kilka eksplozji.

Walki w Łodzi.

Łódź. (P. Ag.) Wczoraj przyszło ponownie do rozruchów wśród ludności robotniczej. 5 osób zabito, a 5 zraniono. Ulicami przeciągają patrole. Mieszkańcom przedmieścia Widzewo zakazano po godz. 7 wieczorem wychodzić na nlicę.

Łódź. W fabryce Szulca odbyła się narada przedstawicieli robotników z wszystkich fabryk, przybyli robotnicy tak z demokracji narodowej, jak socyalnej demokracji, P. P. S. i Bundu. Zebrani potępiłi mordy bratobójcze, stwierdzając, że nie mają one nic wspólnego z działalnością stronnictw. Uchwalono, aby wszyscy robotnicy śledzili sprawców, starali się ich zamaskować, a po ujęciu oddawali pod sąd partyjny.

Duma.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” dowiaduje się z Petersburga, że rozwiązanie Dumy jest niemal już postanowionem. Na ostatnim posiedzeniu Dudy nie było ani jednego ministra. W Petersburgu panuje wskutek postanowienia rządu ogólne zdenerwowanie.

Pułki gwardyi mają w tych dniach odejść do Finlandyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” dowiaduje się z Petersburga, że obecnie kandydatem stronnictw reakcyjnych na prezesa ministrów jest redaktor „Kiewlanina” Pichno, zamianowany niedawno członkiem Rady państwa. 20 członków Rady państwa razem z Durnowem i Pichnem na czele ma zamiar prosić cara, ażeby rozwiązał Dumę i zamienił Radę państwa na wielki sobór przez powołanie mianowanych reprezentantów poszczególnych stanów: duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa i włościan. „Ruś” dodaje do tej wiadomości, że obecnie w Rosyi wszystko jest możliwe, dlatego też nie jest wykluczone, że projekt partyi reakcyjnej znajdzie dobre przyjęcie u cara Mikołaja II.

Petersburg. (Tel. wł.) Przestępcy polityczni osadzeni w t. zw. „litewskim zamku” urządzili strajk głodowy, do którego przyłączyli się także przestępcy kryminalni. Na ulicy przed więzieniem zebrały się wielkie tłumy publiczności. Więźniowie poczęli wyrzucać oknami karteczki z rozmaitemi wiadomościami.

Policja wylapywała te kartki i rozprószyła publiczność. Następnie posłano do więzienia 2 kompanie strzelców gwardyi poczem nastąpił w więzieniu spokój.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Bülow w przyszłym tygodniu wygłosi w parlamencie wielką mowę o polityce zagranicznej.

Newark. (TBK.) Wobec tajnych agentów policyi rządu związkowego zeznał pewien Włoch, że należy do spisku anarchistycznego, który ma swą siedzibę w Pensylwanii, a który postanowił zamordować prezydenta Roosevelta. Opowiadaniu temu nie przypisują większej wagi.

LITERATURA I SZTUKA.

Z teatru.

* Sprawa teatru ludowego w Krakowie wchodzi znów na inne tory. Oto między jego obecnym kierownikiem p. Frączkowskim a dyrektorem teatru ludowego, objężdżającego prowincję, p. Pilarskim stanął układ, na mocy którego p. Pilarski obejmuje kierownictwo krakowskiego teatru ludowego na przeciąg trzech miesięcy i kompletuje towarzystwo, w którego skład wchodzi już obecnie pp.: Olska, Arciszewska, Wostrowska, Grafczyńska, Barwiński, Szymański, Foltá Didur, Justian. Reszta personalu zostanie uzupełnioną z byłych artystów b. teatru ludowego. Na występy gościnne zjeżdża pierwsza p. Felicja Stachowiczowa. Przedstawienia będą się odbywały w odrestaurowanej sali przy ul. Rajskiej.

Muzyka.

* Patti na scenie. Z Mediolanu donoszą do pism paryskich, że słynna przed laty śpiewaczka, która niedawno ogłosiła, że stanowczo się cofa z życia artystycznego, w którym zresztą od dłuższego czasu brała udział tylko nominalny, Adelina Patti, wystąpi jeszcze raz na scenie, aby wywiązać się z przyrzeczenia, danego naszemu rodakowi, znakomitemu tenorowi Janowi Reszkemu. Mianowicie Reszke ma wkrótce zainaugurować w Paryżu mały teatr nadzwyczajnym wykonaniem opery „Cyrukil sewilski”. W operze tej Patti miałaby wykonać rolę Rozyny, Jan Reszke Almavivy a drugi Reszke don Bazilia.

Będzie to więc przedstawienie naprawdę niezwykle i niebywale z Rozyną... przeszło sześćdziesięcioletnią.

Depesze handlowe z 20 bm.

Wiedeń, d. 20 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-71, Renta majowa 98-55, Węgierska renta koronowa 94-45, Akcje kredytowe 663-25, Kredytowe węgierskie 775-—, Bank anglo-austriacki 308-—, Unionbank 565-—, Bankverein 546-50, Länderbank 447-50, Kolej państwowa 675-50, Lombardy 131-25, Elbentha ——, Fabryka broni ——, Akcje tyt. ——, Alpy 604-25, Rima mutanyi 550-50, Praskie Towarzystwo żelazne —— (ex. kup.), Losy turec. 188-25, Ruble 252-25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97-25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100-45, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97-45, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97-75, 56 l. zast. Tow. kred. 97-50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 ——, Akcje Banku hipot. ——.

Uspokojenie silne.

Berlin, 20 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 207-30, Disconto Comandite 172-40.

Uspokojenie spokojne.

Budapeszt, dnia 20 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8-38 do 8-39, pszenica na maj od 8-11 do 8-12, Pszenica na październik 8-43 do 8-44, Zyto na kwiecień od 6-69 do 6-70, zyto na maj —— do ——, zyto na październik 6-94 do 6-95, owies na kwiecień 7-70 do 7-71, owies na maj 7-64 do 7-65, owies na październik 6-69 do 6-70, kukurudza na maj 5-44 do 5-45, kukurudza na lipiec od 5-43 do 5-44. Rzepak na sierpień —— do ——.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty na pszenicę mierz.

Chęć kupna mierz.

Uspokojenie lepsze.

Pogoda: piękna.

NA DOBIE.

Rzecz o poczmistrzach.

Z listów, do redakcyi nadesłanych, wyjmujemy jeden dotyczący historii i obecnego położenia poczmistrzów i ten w całości dosłownie przytaczamy:

Aczkolwiek dziennik Szanownej redakcyi należy do najpoczytniejszych dzienników w kraju i zarazem do jednych jedynych dzienników, broniących żywotnych interesów naszych pocztowców, pomimo sympatyj i poważania jakie żywią dla Szanownej Redakcyi, trudno, bym przemilczał gołosłowne ogłoszenie, umieszczone w rubryce „wiadomości telegraficznych” z dnia 27 lutego pod tyt. „Położenie sług pocztowych”, które opiewa:

„Wiedeń. (TBK.) Jak się dowiadujemy, dziś pojawi się rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie uregulowania stosunków służbowych rozmaitych kategorii sług pocztowych”.

Ponieważ pewny jestem, że rozporządzenie, mające wyjść wkrótce dotyczyć będzie w pierwszej linii nas poczmistrzów oraz naszych wychowanków pocztoficyantów, a w końcu sług pocztowych, t. j. tych ostatnich jako służby najmniej kategorii, przeto protestuję z całym naciskiem przeciw ogłoszeniu gołosłownemu lub też mieszany, a to ze względu na zaszczytne stanowisko,

nazwę i tytuł, jakie my poczmistrze piastujemy, wszelkie mieszaniny grochu z kwaśnym mlekiem, poczmistrzów z jakąkolwiek służbą (sługami pocztowymi) uważam za absurdum, za rozmyślane poniżenie nam przynależnego tytułu i godności, właśnie przez podobne ogłoszenia gołosłowne.

Nie posądzając szanowny dziennik o jakiegokolwiek anse czy uprzedzenia ku nam poczmistrzom, liczącym w Galicyi wcale pokaźny zastęp obywateli, mających nawet przy obecnych wyborach nie w jednej miejscowości głos decydujący (rozporządzamy bowiem samymi męskimi głosami do 1800 w kraju), mając tytuł poczmistrza, trudno, bym dla wyświecenia sytuacji naszej, nie ośmielił się Szanownej Redakcyi zwrócić uwagę na pochodzenie historyczne tytułu poczmistrza i historyczny rozwój poczt w świecie, a sądzę, że wówczas redakcyje pism krajowych nie tylko, że nie będą nas poczmistrzów zaliczać w swych ogłoszeniach do zastępu sług pocztowych, ale wprost specjalne wobec nas zajmą przychylnie stanowisko, w obronie praw i przywilejów nam przysługujących.

Zanim omówię historię poczty, oświadczam, że matką komunikacji (przed XL laty o kolejach się ani śniło) była poczta, byli poczmistrze.

Historia bowiem poucza nas tak. Najdawniejsze słuchy o urządzeniu poczt dochodzą nas z czasów 560 przed Chrystusem, wiadomości Xenofonta i Herodota, że Cyrus I, założyciel państwa perskiego używał u siebie posłańców konnych i pieszych, którzy mieli swe posterunki w różnych częściach kraju do przesyłania zleceń i rozkazów.

W Europie mieli pierwsi u siebie pocztę Grecy. Używali do tego celu biegaczy, ale tylko w czasie wojen.

Rzymianie za czasów cesarza Augusta 27 lat po Chrystusie założyli na sposób Cyrusa perskiego u siebie kursy pocztowe, później w XIV stuleciu założono w Niemczech kurs pocztowy, który docierał aż do Rzymu a cesarz Ludwik XI. założył w Paryżu pierwszy rządowy zakład pocztowy, który za podstawę rzeczywistej poczty uważać należy.

W wieku XV. roku 1443 do 1493 za panowania cesarza Fryderyka III, Oberstjägermeister Roger von Taxis założył kurs pocztowy przez Tyrol i Styryę, zaś za panowania cesarza Maksymiliana I. (rok 1516) siostrzeniec Taxisa Franciszek, na zlecenie cesarza założył kurs pocztowy pomiędzy Wiedniem a Brukselą, na tej rucie jeździły już konie, były zmienne stacje stajniczych, nadane zostały tytuły Botenmeister i Postmeister czyli po polsku poczmistrz, zaś Franciszek Taxis otrzymał tytuł generalnego poczmistrza.

Za panowania cesarza Matiasa w roku 1615 odziedziczył hr. Lamoral Taxis raz na zawsze dla siebie i swej rodziny na swoje kursy pocztowe prawo dziedziczne, a cesarz Ferdynand II nadał jemu i jego rodzinie tytuł książęcy. W roku 1867 otrzymał książę i generalny poczmistrz Maksymilian Taxis za odebranie kursów pocztowych od rządu pruskiego 3 miliony talarów.

W Austrii istnieje poczta od 380 po Chrystusie, w XIII stuleciu cesarz Fryderyk założył kurs pocztowy pomiędzy Wiedniem a Gracem, później w XV stuleciu za panowania Maksymiliana I Paar pozakładał wiele kursów pocztowych, które do roku 1722 były wyłączną własnością poczmistrzów Paarów, aż dopiero cesarz Karol VI odebrał kursy od Paarów, wyznaczając rodzinie Paarów roczny ekwiwalent raz na zawsze w kwocie 66.000 zł.

Upaństwowienie poczty nastąpiło dopiero za panowania cesarzowej Maryi Teresy i cesarza Józefa II-go, wówczas zamianowano dopiero pierwszego urzędnika państwowego Maksa Otto von Ottenfeld generalnym dyrektorem poczt.

Do najwyższego udoskonalenia doszła poczta w Austrii za czasów obecnego cesarza Franciszka Józefa I.

Oto narazie treść skrócona historii poczty, z której raczy Szanowna redakcyja wywnioskować, że tytuł poczmistrza ceniony przez nas, jako tytuł historyczny, bo sięga wieku XVI (roku 1516) powinien także być więcej salwowany i przez Szanowne redakcyje pism krajowych. Tu nie ze złościwością, lecz oparty na zasadzie oddania każdemu stanowi czy zawodowi przynależnej czci, oświadczam, że mieszanie nas poczmistrzów, pierwszych pionierów komunikacji światowej (miano to pozostawili nam nasi przodkowie poczmistrze książę Taxis i hr. bia Paar) w ogłoszeniach dziennikarskich ze sługami pocztowymi, daje dowód niezrozumienia stanowiska poczmistrza i jeżeli się ogłasza „polepszenie bytu c. k. urzędników państwowych osobno a osobno sług państwowych“, to pytam na jakiej podstawie nastąpiło ogłoszenie polepszenia bytu nas poczmistrzów wraz ze sługami zakładu pocztowego? czyżby rozchodziło się dziennikom o zdystryktowanie stanu naszego lub czyżby Szanowne redakcyje pism krajowych chciały poczmistrzów zaliczać do rządu jakichś sług?

Sądzę, że nie, tu tylko nieznajomość w tysiące namnożonych klas i stopni urzędniczych rolę odgrywa. Tytuł poczmistrza jest najstarszym tytułem urzędniczym w Austrii, my się go nawet za tytuły Verwalterów nie wyrzekniemy, tytuł ten jest dla nas tytułem najszlachetniejszym, wobec czego upraszam w imieniu własnym i kolegów w przyszłości wszelkie ogłoszenia, dotyczące poczmistrzów, poczt ekspedjentów i pocztoficyantów ogłaszać odrębnie, a że się nam to z tytułu prawa i ludzkości należy, temu Szanowna redakcyja nie zaprzeczy.

(Aby tylko nie stworzyć nowej arystokracji, panie poczmistrzu. Ostrożnie! — Prz. Red.)

TLENOL

Woda i proszek do zębów

Dra Napoleona Cybalskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklankę wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 2533

Walne zgromadzenie

Towarz. dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,
odbędzie się w sobotę d. 4 maja 1907 o g. 10-tej
przed południem w biurze Towarzystwa we Lwowie,
Ossolińskich I. 15.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z 11 maja 1906.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1906.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutorium dla Dyrekcyi.
4. Rozdział zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru I zastępcy Dyrektora na lat 6.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i I zastępcy na lat 3 (w miejsce ustępujących).
7. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
8. Wnioski samoistne.

Rada nadzorcza Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie.

Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką.

Wacław Pieniążek,
sekretarz.

Wojciech Biechoński,
prezes. 4533



ROWERY

oraz styryjskie „Grazia i Souverain“

połącza **MAREK FEUERSTEIN**

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomoc. tudzież rowerów
Lwów, Gródecka 59, we własnym domu. Telef. Nr. 756.
Cenniki na żądanie darmo. — Ulgi w spłatach. 4500

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wzdoleczniczy A. G. w Zuckmantel (Śląsk austriacki).

Leczenie wodą, elektrycznością (faradyzacja sinusoidalna, kąpiele o prądzie zmiennym), radiotherapia (Röntgen), leczenieza glinastyka mechaniczna, masaż, kąpiele w gorącym powietrzu z kwasem węglowym, metoda lecznicza Fango, dyetetyczne kuracje terenowe odciągające, kąpiele powietrzne i słoneczne. Wspaniałe położenie, komfort najwspanialszej mody, leczenie staranne, indywidualizujące, ogrzewanie parą i elektryczne oświetlenie. 3289

Ceny niskie, prospekty opłatnie.

KONKURS

W Syndykacie Towarzystw Rolniczych w Krakowie (Stowarzyszeniu zarej. z ogr. poręką) wakuje posada **naczelnika względnie dyrektora biura.**

Ubiegać się mogą kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i wykazać się mogą wyższem wykształceniem i dokładną znajomością buchalteryi, oraz biegłością w korespondencji polskiej, niemieckiej i angielskiej, oraz niewątpliwą znajomością kierownictwa większego biura.

Pisemne podanie należyce udokumentowane (odpisy świadectw i polecania) wnieść należy najdalej do dnia 1-go czerwca na ręce Prezesa Rady nadzorczej Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel centralny). 4477

KONKURS

Na posadę **inspektora Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie** (ul. Braterowska I. 16) z płacą 2400 K rocznie prócz dyet i kosztów podróży.

Posada w pierwszym roku służby będzie nadana prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Pierwszeństwo mają funkcjonariusze Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie.

Ubiegający się o posadę musi oprócz dostatecznej zdolności, mającej stwierdzić się przez lekarza Zakładu, posiadać następujące warunki:

- 1) obywatelstwo austriackie;
- 2) wiek nieprzekraczający 40 lat i dowód odbycia służby wojskowej lub uwolnienia od tejsze;
- 3) nieskazitelny sposób życia;
- 4) ukończone studia prawne lub innej szkoły wyższej i złożone z dobrym skutkiem przepisane egzaminy państwowe;
- 5) znajomość w słowie i piśmie języka polskiego i niemieckiego;
- 6) znajomość przemysłowych stosunków roboczych i zarobkowych, jakoteż uzdolnienia do badania list płatniczych.

Podania należy wnieść do dyrekcyi Zakładu w terminie do 15 maja 1907. 4516

— Składy do przechowania mebli! —



Lwów, Kościuszki 18, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość!

52 własnych wozów meblowych patent. 3902

CARO i JELLINEK.

Galileusz maleje.

Najnowsze archiwalne dochodzenia uwzięły się na Galileusza i udało się im zupełnie po prokuratorsku zdyskredytować wielkiego uczonego. Oto znany pisarz włoski Antonio Feraro ogłosił teraz dzieło pod tytułem „Galileo e l'Inquisizione“, z którego dowiadujemy się nie mniej nie więcej, tylko tego, że Galileusz nigdy nie był przedewszystkiem brany na tortury za swój szlachetny upór w obronie nauki i odkryć Kopernika. Jednak nie to tak martwi czytelnika dzieła Ferary; czy tam Galileusza brano na tortury czy nie brano, to rzecz jego biednych członków, lecz inne odkrycie Ferary wprowadza czytelnika z równowagi: oto Galileusz nigdy w swoim życiu nie powiedział, dumną przybrałszy pozę bohatera, słów „E pur si muove!“ — „A przecież się porusza!“ To odkrycie może czulego czytelnika naprawdę zirytować.

Oto sobie czytelnik śliczny malował obraz z Galileuszem na torturach, starcem nekany i męczonym, który podnosi drżącą prawą rękę i rzuca tłumowi i katom swoim w oczy: „E pur si muove!“... Powtarza to tłum, opowiada tradycyi, tradycya opowiada wiekom, wieki znów wiekom, a wszystkim opowiadano to w szkole... przy sposobności. A potem przychodzi signor Antonio Feraro, wygrzebuje tuzin dokumentów i kręci kark-prześlicznej legendzie, jak to właśnie teraz uczynił i udowadnia, że Galileusz zupełnie takim dumnym bohaterem nie był a w bohaterstwo ustroiły go włóczące się wśród ludzi i wieków opowieści, piękne i wzniosłe. Z tych opowieści stanął pomnik dla Galileusza. Poł świata nie wie, co Galileusz zrobił dla nauki, ale cały świat wiedział, że był męczony i wyrzekł swe jak dotąd nieśmiertelne: „A przecież się porusza!“

Antonio Feraro wygrzebał swoje sensacyjne dokumenty w bibliotekach watykańskich i w archiwach inkwizycyjnych. I oto, do czego doszedł w poszukiwaniach.

Kiedy zmuszono Galileusza, aby przybył do Rzymu na sądy inkwizycyjne, był wtedy złamanym, chorym starcem, któremu nie wiele już należało się od życia. Proces właściwy rozpoczął się w r. 1633, lecz już grubo przedtem głośny mnich kaznodzieja Lorani przedstawił inkwizycyi odpis zrobiony z listu Galileusza, w którym uczony pisze z niezwykle dla Kopernika pochwałami, wyrażając równocześnie wątpliwość w niektóre cuda; pisał w liście tym Galileusz: „a chociaż Pismo św. mylić się nie może, egzegeci jego mogą się mylić...“ Już wtedy zrobiono natychmiastowe śledztwo przeciw Galileuszowi; uczony sam, dobrowolnie stawiał się przed trybunałem inkwizycyjnym, w pokorze wysłuchał nagany trybunału i obiecał, że nigdy nie będzie stał w obronie Kopernika, ani nie będzie nauczał nigdy jego systemu, który jest „dla wiary szkodliwy, a ze stanowiska filozoficznego głupi“...

W obietnicy tej, danej trybunałowi inkwizycyjnemu Galileusz wytrwał, lecz niedługo. Kiedy na tron papieski wstąpił Urban VIII, którego Galileusz uważał za możnego swego protektora, ogłasza Galileusz skwapliwie dzieło swe, noszące tytuł: „Dialogo dei massimi sistemi“, w którym w sposób złośliwy szydzi z władz duchownych, mszcząc się za wszelkie inkwizycyjne trybunały i znowu znowu w obronie odkryć kopernikowskich. Dzieło Galileusza wywołuje wzburzenie, z którego uczony nic sobie nie robi, ufny w potęgę Urbana VIII. A ten... przecież go zawiódł. Urban VIII bez długich korowodów rozkazuje wytoczyć Galileuszowi natychmiastowy proces i zaważać go, aby się natychmiast stawiał w Rzymie na sądy trybunału inkwizycyjnego. Działo się to pod koniec r. 1632. Galileusz czyni wszystko, aby do procesu nie dopuścić. Oświadcza, że sędziwy wiek i ciężka choroba nie pozwalają mu na odbycie podróży do papieskiej stolicy. W odpowiedzi otrzymuje upomnienie z groźbą (zupełnie, jakby się to dzisiaj działo), że jeśli nie przybędzie natychmiast, przysła mu z Rzymu komisarza i dwóch doktorów, którzy go będą umieli przed trybunał dostawić. Wtedy Galileusz, złamany chorobą starzec siedmdziesięcioletni, wybiera się do Rzymu; w lektyce odbywa podróż i z początkiem r. 1633 staje w stolicy.

Po raz pierwszy stanął przed rzymskim trybunałem inkwizycyjnym dnia 12 kwietnia 1633 roku. Galileusz broni się, ale nie jak — bohater nauki. W pokorze, aż zbyt może wielkiej oświadcza uroczystie, że nauczał zawsze inaczej, niżli sądzi trybunał, gdyż nauczał zupełnie przeciwnie niż Kopernik, którego odkrycia i dowodzenia uważa za zupełnie błahie i takie, które nikogo pezekonać nie są w stanie. To zaś, co mówił dobrego o Koperniku, to winien trybunał wytłumaczyć sobie upodobaniem do sofistyki; — bronił się Galileusz, — z jej pomocą można rzec, że gruntu fałszywym nadać pozory prawdziwości. A żeby w zupełnie dobry humor wprowadzić inkwizytorów, ogłosił Galileusz: „Gdyby mi dziś przyszło pisać o Koperniku po raz wtóry, tak gruntośnie przenicowałbym jego naukę, że nie zostałoby z niej nic zupełnie...“ I przyrzekł wtedy solennie, że ze wszystkich sił będzie gnębił odtąd wszelkie baśnie w nauce o obrotach ziemi.

Trybunał rzymski, widząc pokorę i żal uczonego starca, skazuje go na dość wygodne więzienie, bo w pałacu florenckiego posła. Lecz już w kilka tygodni po tym wyroku wnosi Galileusz memoriał do trybunału inkwizycyjnego z prośbą o ulaskawienie, a 21 czerwca po raz drugi składa uroczystie zeznanie, że nigdy Kopernika nie bronił, ani nigdy zwolnieniem jego nie był.

Antonio Ferara przytacza dosłownie ustęp z protokołów inkwizycyi: „A gdy mu powiedziano, że ma zeznać prawdę, bowiem inaczej na tortury będzie wzięty, odrzekł: Jestem tutaj, aby posłuszeństwo moje stwierdzić wobec Kościoła. Nigdy nie podzielałem przekonania Kopernika!“

Oświadczenie to podpisał ręką własną i przyjął wyrok, skazujący go na karę więzienną i przestrzegający go, że jest uważany mimo wszystko za heretyka, który powinien szczerem żalem i modlitwą błędy swoje zmazać. Dlatego niechaj co tydzień odmawia 7 psalmów pokutnych.

W całych Włoszech i po za ich granicami obwieszczono, że Galileusz odwołał to, co napisał. Później pozwolono mu wrócić do Florencji, zakazując jednakże wszelkiego widzenia się z ludźmi. Temu był Galileusz tak posłuszny, że nie chciał przyjąć nawet holenderskiej deputacji, która mu w hołdzie przyniosła bogate dary. W pokorze odmawiał — psalmy pokutne, z których „wieść stugębna” zrobiła wyrafinowane tortury, męki

Bóg nie wie, co jeszcze. I oto w całym przebiegu procesu nie znalazł sumienny historyk — „E pur si muove”, ku zmartwieniu wszystkich miłośników pięknych legend z paleniem na stosie i miłośników szerokiej, włoskiej pozy, z jedną ręką na sercu, a drugą wzniesioną w górę. A tak pięknie do takiej pozy nadawały się bohaterskie słowa „E pur si muove!” nel.

Wil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje w drodze komisowej różnego rodzaju towary, w szczególności ropę i naftę i udziela zaliczki na takowe. 240

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy i towarowy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 20 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 880 do 900, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyrto gotowe 660 do 680, zyrto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 930 do 950, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 770 do 800, jęczmień browarniany od 820 do 807. Rzepak nowy — do —. Linianka 0— do 0—. Groch pastewny 770 do 820, groch do gotowania 950 do 1100, Wyka 650 do 675, Bobik 725 do 750, Ręczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60— do 70—, koniczyna biała 30— do 40—, konicz. szwedzka 60— do 70—, Tymotka 30— do 35—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 4075 do 41—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23— do 2325.

W naszej Administracji złożyli:

Dla chorego urzędnika na wyjazd do kąpiel:

M. B. 1 kor., Maksio M. 2 kor., D. Udrycki z Łukawca 10 kor., Józef Nowicki z Czortkowa 1 kor.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

J. K. 4 kor. jako nieprzyjęte honorarium przez dra Wincentego Czernieckiego, Władysław Durbasiewicz z Wiednia 20 kor., urzędnicy pocztowi Lwów dworzec 535 kor., z okazji obchodu 25-letniej służby pocztowej kolegi Franciszka Agolzera.

Na fundusz dla rzemieślników im. Michała Michalskiego:

Rodzina Höflingerów 50 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Michała Michalskiego, Witold Tranowski 40 kor.

Dla biednego szewca J. B.:

Jadwiga J. 1 kor., dr. Włodzimierz Gabryszewski z Jasła 2 kor., Kruszelnicki 1 kor., R. Z. 1 kor.

Na bursę dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej:

Szajnokowa z Łańcuta 250 kor. zamiast nabożeństwa żałobnego, A. Łucka ze Stanisławowa 2 kor., Helena Flakowicz z Krakowa 8 kor.

Dla przytuliska Brata Alberta:

Szajnokowa z Łańcuta 250 kor. zamiast nabożeństwa żałobnego.

Dla przytuliska sierót im. św. Józefa:

Edwardowie Friedrichowie 20 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Henryka Riemana.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. dr. August Łoziński: List w sprawie kolekcyonizmu odesłałmy do Związku okregowego T. S. L. we Lwowie.

Zmarli.

We Lwowie: Henryk Rieman, kapitan artylerji, w 48 r. życia. — Katarzyna Pelz, wdowa po kapitanie, w 81 r. życia.

W Krakowie: Karolina z Szygowskich Witkay, nauczycielka tańców, w 63 r. życia.

We Lwowie: Ew. z Królikowskich Hajekowa, wdowa po poruczniku i nauczycielka szkoły wdziałowej, w 42 r. życia. — Stan. Miczkowski, emer. podurzędnik kolei państwowej, w 41 r. życia. — Stan. Słowiński, w 18 r. życia. — Jan Kaczorowski, rewident, dyrekcji skarbu i kapitan rachunkowy 19 p. p. obr. kraj., w 56 r. życia. — Grz. Stecuniak, szwyer kolei państwowej, w 31 r. życia.

W Rzeszowie: Józ. z Paavów Jurewiczowa, wdowa po kanceliście sądowym, w 68 r. życia.

W Jasionce pod Rzeszowem: Królikowski, tamtejszy pocztmistrz.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!



PAPIER LISTOWY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Otwieramy naszymi rękami...
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów...
Waluta koronowa.



Maszyny do szycia i haftu z pierwszorzędnych fabryk europejskiej sławy. Ręczne od zł. 20 do 70. Nożne od zł. 30 do 102. Naprawę maszyn uskuteczniamy w 48 godzinach z roczną gwarancją. 1694

Leonard Wanke

Lwów, ul. Jagiellońska 11a. mechanik-specjalista.

Proszę żądać moich cenników. Na spłaty w dogodnych warunkach. Gotówką 10% taniej



Gramofony

za gotówkę i na raty!

Płyty duże na dwie strony po 2 zł. 25 ct. 2916

Cenniki gratis.

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 3.



Na sezon budowlany

poleca: 4441

Instrumenta niwelacyjne, uniwersalne, z wszystkich fabryk, luty miernicze, taśmy, libelle, pion, miary wszelkiego rodzaju, pantometry, przyrządy itp. — Wszelkie okulary, cwiłki, binokle, przyrządy fizyczne, geodezyjne itp. po najumiarkowańszych cenach.

Adolf Silberstein

optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9 i róg ul. Sykstuskiej.

„CELERITAS”

c. k. konc. zakład informacyjno-kredytowy

Lwów, Kościuszki 5,

udziela jak najdokładniejszych i jak najpewniejszych informacji o stosunkach kredytowych kupców, przemysłowców, i innych sfer społeczeństwa. Złatwia inkasę wszelkiego rodzaju, ściągą pretensje wątpliwe (dubioza), pośredniczy w transakcjach kupna, sprzedaży, zamiany dóbr, realności, lasów itd. Obsługa dyskretna, tania i szybka. Prospekta darmo. 4354

Na miejską wystawę

pl. Halicki 10 (w pałacu po Biesiadeckich) nadesłano wzorowo wykonaną sypialnię w stylu zakopiańskim mahoniową z bronzami, jakoteż kilka sypialni orzechowych w stylu angielskim i secesyjnym. 4085

Najtaniej

dreliszki liberyjne, płótna granatowe na fartuchy poleca skład płócien 3935

J. Drexler & Synowie

Lwów, pl. Kapitulny 2.

Nakładem Kamila Bauma

w Tarnowie

wyszła 2 serya (10 szt.) po

sztówek

„Motywa zakopiańskie”

układu i rysunku Maryana Szulza, prezesa klubu malarzy polskich w Monachium. Cena kor. 120. Wszędzie do nabycia. 2532

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 4204

Posiadłość w Górnych Węgrzech komitat Liptowski, pół godziny oddalona od stacji kolejowej Lipto Szt. Miklos, składająca się z 207 mórg węgierskich pierwszorzędnych łąk i pastwisk z dobrą ziemią pod orkę, do hodowania bydła znakomicie odpowiadająca, stosowna dla 20—30 rodzin, z domem składającym się z 5 pokoi, kuchni, strychu, piwnicy i z 2 pokoi, 2 kuchni, strychu, piwnicy, magazynu i stajni, do sprzedania po 400 zł. za morgę. W blizkości są już polscy właściciele majątków. Dalej do sprzedania przy granicy gminy dalsze 1500—2000 mórg. Agentów honoruje się. Uprasza się o niemiecką korespondencję. Wdowa Ladislaus Karácsny, Budapeszt VIII. Máriautcza 23. 3771

Hipolit Słowiński

przemysłowa i budowlana Spółka z ogr. poreka we Lwowie, ul. Kadecka 1. 6 4379

przedaje ze swojej fabryki ceramicznej w Drohobyczu cegły do sklepieniową z bezzwłoczną dostawą.

Doskonałego zastępcę

w branży wędlin dla Lwowa i okolicy poszukuje fabryka wędlin w Pradze. Oferty pod adr. „Fleissig P. 708” do ekspedycji anonsów Rudolfa Mossego w Pradze. 3762

Precz z niezgrabnymi obcasami!

Jeżeli wypada zakryć przykrótkie nieprawidłowe zbudowanie nogi, aby mógł chodzić beznagannie, proszą żądać przesłania bezpłatnie i franko broszury W. 36 Acker i Gerlach Continental-Extension Mfg., Wiedeń I, Dominikanerbastei 21. 3781

Ochrona przed niebezpieczeństwem!

Pewność nie płoszenia się koni daje nowe patentowane „wędzidło bezpieczeństwa”. Cena od K. 4 do 10 za sztukę.

3600 Prospekty bezpłatnie.

Generalny zastępcy A. PFEIFER, Wiedeń III, Stammgasse 15.

Ogłoszenie.

XIV Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego w Sądowej Wiszni, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 28 kwietnia 1907 r. o g. 2 popoł. w lokalu Towarzystwa, z następującym

Porządkien dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
 - 2) Odczytanie sprawozdania z odbytej z dnia 16 kwietnia 1905 rewizji.
 - 3) Zmiana §§ 5, 8, 17, 19, 22, 26, 29, 30, 34, 39, 41, 46, 50, 51, 56, 57, 58, 59 i 67 statutu.
 - 4) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906 i udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutorium.
 - 5) Rozdzielenie czystego zysku.
 - 6) Wybór Dyrekcyi.
 - 7) Wybór Rady nadzorczej.
 - 8) Wnioski członków.
- Zauważa się, że na wypadek braku kompletu wymaganego § 31 ust. z dnia 9 kwietnia 1873 Nr. 70 odbędzie się ponowne Walne zgromadzenie dnia 30 kwietnia 1907 o godz. 2 popoł. w lokalu Towarzystwa w Sądowej Wiszni z powyższym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych członków. § 32 ust. z 9 kwietnia 1873 Nr. 70.

Sądowa Wisznia, d. 18 kwietnia 1907.

4562 DYREKCJA.

L. Lusera Plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, odciskom i t. d.

Główny skład:

Apteka L. Schwenka, Wiedeń-Meidling.

Żądać należy Luser'a plaster dla turystów po K. 120

Do nabycia przez wszystkie apteki. 1212

Kupno okolicznościowe!

Tylko dla odsprzedających

6 wagonów prawdziwego linoleum

wszelkich szerokości i grubości, gładkiego i wzorzyst, jakoteż i dopasowane dywany. 3757

Cena kila 90 halerzy albo za metr kwadratowy od K. 2.25 począwszy, poleca

H. Nachtigall

Wiedeń I., Börggasse 9.

Poszukuje się:

- a) pomocnika handlowego, stenografa, piszącego biegle na Remingtonie, który pracował już w biurach handlowych (lub panny z takimi samymi kwalifikacyami)
- b) buchaltera
- c) podróżującego dla działu techniczno-maszynowego.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod l. H. C. 888 do Biura dzienników Sokołowskiego. 4550

Rzetelna sposobność

Z powodu zmiany magazynów, wysprzedaje po własnych cenach kosztu: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, łazienki, różne wykompletowane meble i garnitury salonowe. Zastrzegam się i zaznaczam wyraźnie, że powyższe ogłoszenie nie jest zwykłym praktykowanym wabikiem.

Polecam przy tej sposobności w największym wyborze najnowsze garnitury salonowe, meble luksusowe, materie meblowe, portyery i firanki.

Jan Tkacz i Syn
Lwów, Kopernika 18.

Sadzonki szparagów Conovers Colossal, 3-letnie, setka 2 kor., 2 letnie setka 1 k. 0 hal., 1 roczne setka 1 k. 50 hal. ma do zbycia Zarząd folwarku Sopotyn pocztą Macoszyn. 4339

Praszyński do szycia Singera i niemieckie ręczne od 24 zł., noże od 27 zł. i wyżej poleca **Föbus Rosenmann**, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27. Cenniki darmo i oplatnie. 195

Zoładki cielece 1114

Kupują za roczną umowę w każdej ilości, płacąc gotówką

Bracia BAYER, Augsburg, Kassel-Fabrik.

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Mejslera, stoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogeria **L. Menkesa** ul. Kazimierzowska 19. róg Rzeźnickiej. 4267

Interesy handlowe

Kawiarnia i Restauracja

elegancko urządzona w mieście garnizonowym z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Adm. Słowa pol. pod „Rentowna”. 4492

30 kwietnia b. r. w Jasie sprzedana została w drodze licytacji **Krajowa fabryka smarów i czernidła**. — Łatwość nabycia interesu ze względu na swe położenie i rozwinięcie znakomite.

Informacje: **Z. Rozwadowski**, Jasło. 4479

5000-6000 zł. wezmę na większą realność, 2-gie miejsce po Kasie Oszczędności, „Hypoteka 5000” Adm. Słowa pol. 4487

Sprzedam 3 prc. Brutto Borysław Tustanowice-Wolanka 2 prc. Netto szyb z natężeniem 1000 metrów. Wiadomość Skulski, restaurator Lwów. 4240

Tustanowice, Terena i procenta brutto kupuje i sprzedaje za umiarkowaną prowizją **J. Litwin**, Borysław, post. rest. 13. 4552

Zakopane pierwszorzędny Zakład fotograficzny o wyrobionej znanej firmie i klienteli, kompletnie urządzony z własnym inwentarzem do wydzierżawienia na sezon letni lub całorocznie. Oferty nadsyłać: Zakopane „Jutrzenka”. 4187

Kupię lub wydzierżawię raz z budynkami lub bez 50 do 100 morgów bagnisk, torfowisk, moczarów w tem ewentualnie może być 20 do 30 morgów ornego gruntu. Zgłoszenia — Kolbuszowa Dobrowolski. 4635

Nieruchomości

Willi z dużym ogrodem w Tartarowie do sprzedania. Zgł. Dawidowicz Brzeżany. 4429

Kamienicę z wolnymi latami, 2 drugą wyszłą z lat wolnych, wybornie procentującą się, sprzedam pojedynczo. Wiadomość: Lewart, ul. Kochanowskiego 15. 4484

Piękne parcele budowlane na duże kamienice lub wille z ogrodami w śródmieściu do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Kochanowskiego 9. 4423

Parcele budowlane zaraz do sprzedania i lokale sklepowe oraz mieszkania do wynajęcia od 1 września, względnie 1 października 1901, przy nowo utworzonej ulicy, łączącej Gródecką z ul. Niemcewiczą naprzeciw kościoła św. Elżbiety. Bliższa wiadomość przy ul. Gródeckiej 50 B. I piętro. 1872

Realność zwyż trzymorgowa o trzech frontach z budowlą przemysłową, dwiema czynszowymi, własnym wodociągiem, bez długów, znakomity obiekt parcelacyjny i dalszego najwydatniejszego zabudowania, odpowiednio do sprzedania, Właściciel tamże: **Zółkiewska 38**, Lwów. 4000

Kamienica wolna od podatku z komfortem urządzona do sprzedania. Wiadomość ul. Bema 4. 4387

Mam do sprzedania kamienicę — piętrową, dwupiętrową, bardzo korzystnie i wolno lata. Lwów, poste restante „Pośrednik”. 4545

Parcele budowlane w najpiękniejszym i najzdrowszym miejscu przy ul. Mochnackiego miejscowość sucha i słoneczna Ogólna powierzchnia 1126 sążni w całości lub częściowo na przystępnych warunkach do sprzedania. Wiadomość przy ul. Mochnackiego 23. 4481

Willę na Kastelówce sprzedam. Wkład 20.000 kor. Realność na skład do wydzierżawienia obok toru towarowego „Gródeckie” post. rest. Lwów. 4268

Sprzedam kamienicę, śródmieście. Dochód czysty 79%. Adwokat Błażejowski, Lwów. 4551

Majątki ziemskie większe i mniejsze do nabycia poleca **Edward Lipiner** Agencja założona w r. 1875 w Krakowie, ul. św. Gertrudy 10. 4554

Czernelica II - majątek tabularny 232 m. ornego 13 m. lasu grabowego, budynki murowane, ogród owocowy, 2 młyny wodne do sprzedania. Bliższa wiadomość u pocztmistrza w Jazłowie. 4514

Młyn wodny, w samem mieście położony, nadający się na młyn amerykański, o dwóch kamieniach, po jednej stronie stawu i tuczarnia na korę drzewną z drugiej strony stawu; wraz z pomieszczeniem o dwóch ubikacjach i przybudowaniami na podwórzu, do nabycia u firmy: **Izrael Hauptman & Comp.**, fabryka skór w Bolechowie. — Cena kupna około 20.000 k. Bliższe szczegóły i warunki listownie. 3237

Mieszkania i sklepy

Sklep, składający się z dwóch ubikacji, odpowiedni dla rymarza jest do wynajęcia, **Gródecka 51**. 4179

3 pokoje, nyz, kuchnia z łazienką, przedpokój, ul. Bartosza Głowackiego 17. 4389

4 ewentualnie 5 dużych pokoi, sionka, przedpokój, kuchnia, ul. Jagiellońska 22. 4425

2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój; 1 pokój z kuchnią, ul. Bonifratrów (przebiegnia Hoffmana) od maja. 4474

3 pokoje z wszelkimi wygodami i ogrodem do wynajmu. **Dwernickiego 22 c**. 4466

Duży pokój umeblowany z całym utrzymaniem dla dwóch pań, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość: sklep **Jaworskiej**, ul. Piekarska 4. 4483

Poszukuje się zupełnie separowany pokój kompletnie umeblowany (z pościelą) dla kawalera, który tylko na kilka dni w miesiącu do Lwowa za jeżdża, zaś stałe na prowincji mieszka; bliskość dworca głównego pożądana (główna część ul. Gródeckiej). Oferty pod „Wulkan” przyjmie Adm. Słowa pol. 4486

6 dużych, słonecznych pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia na wysokim parterze od 1 czerwca do wynajęcia. ul. **Andrzeja Gołuba 15**. 4181

3 pokoje z kuchnią przedpokój do najęcia ul. **Friedrichów 9**. 4502

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy **Dr. FRISCH**

PASAŻ HAUSMANA 8

Posłubię zamożnego estety, który umóże mi kształcenie talentu. Zgłoszenia: „W sieci” post.-rest. Lwów. 4408

KTO? mi poda adresy **dr. Mateusza Brillanda** i **dr. Maurycego Brendla**, kandydatów adwokackich, za wynagrodzeniem po 2 korony. **M. MAREK**, Lwów, ul. Sykstuska 1. 29. 4550

Piękny biust

pełną pierś dla każdej damy niezależnie od wieku, w przeciągu miesiąca, bez lekarstw, przy użyciu kremu Davysona krema na pierś. Jedyny środek dla pań aby w krótkim czasie powiększyć objętość piersi i osiągnąć okrągłą, silną i rozwinętą kształt. Pod gwarancją zewnętrzną niewinna kuracja zażywająca pewnych i rzetelnych skutków. Zwykłe naciąganie wystarcza. Cena puszek wystarczającej do osiągnięcia skutku zł. 5 —

Wytwory te otrzymuje się dyskretnie i franko po uprzednim przesłaniu należytości w banknotach lub znaczkach poczt. w liście rekomendowanym pod adresem chemika **B. M. Ganibala**, Wiedeń III, Linke Bahngasse 3. Nie wysyła się już za zaliczką pocztową. 3721

Urządzenie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn**, Wiedeń I, Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 116

Osoba starsza, lat 40, inteligentna, przystojna, z niższej sfery, posiadająca 1.600 koron, poszukuje towarzysza życia wdowca lub starszego kawalera z lepszym utrzymaniem. Zgłoszenia **S. G. „Glück” Postlagernd III** Bezirk Strohgassee Wien. Listy przyjmuje do 15 maja. 4546

Do ślubów przyjmuje zamówienia na eleganckie ekwipáže **M. NASS**, Lwów, Szpitalna 28. 4450

K. 330.000

ogólnej wygranej w 9 rocznych 9 ciagnieniach 9

następująco poniżej trzy losy oryginalne:

Włoski los Czerwonego Krzyża, serbski los państwowy (tytuł), **Los Joszif (Dobre serce)**.

Najbliższe trzy ciagnienia już 1, 14 i 15 maja 1901.

Trzy te losy oryginalne razem, cena kasowa 78 koron albo w 30 spłatach miesięcznych po kor. 3.

Już zapłaceniu pierwszej raty zapewnia wyłączne i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolowane. 3763

Każdy los wygrywa. Lista ciagnień „Neuer Wiener Merkur” bezpłatnie.

Kantor wymiany **OTTO SPITZ** Wiedeń, I. Schottenring 26.

Własny wyrób!

Kr. 8 40 h

Kr. 3 80 h

A. SACHSEL KAPELUSZNIK

WIEDEŃ XVII WIEDEŃ Calvarienberggasse 34.

File: II. Taborstrasse 39. XVI. Neuerecherfelderstr. 3. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco. 3842

Ganibala cudowna woda niszcząca włosy

usuwająca w przeciągu dwóch minut po jednorazowym użyciu całkowicie z korzonkiem najsilniejszy włos na twarzy i ciele (rękach, ramionach i nogach). Bez podniecenia skóry. Skutek nieomyślnie trwały i całkowicie nieszkodliwy. Wiele pism dziękczynnych. Cena butelki dla włosów na twarzy zł. 5, dla włosów na ciele zł. 5, butelka dla pań zł. 6.

Wytwory te otrzymuje się dyskretnie i franko po uprzednim przesłaniu należytości w banknotach lub znaczkach poczt. w liście rekomendowanym pod adresem chemika **B. M. Ganibala**, Wiedeń III, Linke Bahngasse 3. Nie wysyła się już za zaliczką pocztową. 3721

Do nabycia przez wszystkich księgarń odznaczona nagrodami broszura radcy medycynalnego **dr. Müllera**, wychodząca w 25 wydaniu o cierpieniach nerwowych i seksualnych.

Przysyłka oplatna w kopertach za przesłaniem k. 1-20 w znaczkach pocztowych. **Curt Röber**, Brunświk (Braunschweig). 3415

Poszukuje się dla panny izr. inteligentnej, wykształconej, mającej posag 6.000 K. mężczyzny na stanowisku w celach matrym. — Zgłoszenia „Skromność” post. rest. **Bukaczowce**. Za okazaniem kwitu inseratowego. 4526

Panna z uczciwej rodziny z posagiem posłubi starszego uczciwego człowieka, Polaka, inteligentnego kolejarza albo wachmistrza zandarmeryi. Dyskretyca, rzecz honoru. „Stanowczość” Lwów post. rest. 4537

Na najlepsze ZEGARKI premiowane złotym i srebrnym medalem 3723 dostarcza znana ze swych wyróbów firma **PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW W BRUX**

HANNS KONRAD dostawca nadworny w BRUX Nr. 316 (Czechy)

Zegarek remontar. niel. K. 3.00

„syst. Roskopf” Pat. „4.00

tenże z podwójną kop. „6.80

Zegarek czarny stalowy, remontoar., otwarty 4.00

Zegarek szwajcarski syst. Roskopf Patent 5.00

Zegarek zaregist. Adler Roskopf Rem. 7.00

Prawdziwie srebrny remont. „Gloria” 8.40

Zegarek z podw. kopertą met. Tula remont. 10.50

Zegarek prawdz. srebrny rem. syst. Rosk. Pat. 10.50

Tenże z podw. kopertą 13.50

„Budzik „Konkurencja” 2.80

z podw. dzwonk. (2 dzwonki) 3.80

Budzik Adler Roskopf alarmowy, rejestr. marka 4.80

Budzik z dwonem wieżowym 6.00

Zegar szwarcwaldzki K. 2.80 Zegar z kukułką 8.50

Zegar wahadłowy 8.50

Za każdy zegarek daje się ściśle rzetelną 3-letnią gwarancję. Gwarancja: Nie konweniujący towar zamienia się chętnie lub zwraca się gotówkę. — Proszę żądać główny katalog, bogato ilustrowany, z 3000 ryc., który na żądanie natychmiast bezpłatnie i franko przesyłamy.

Japoński krem na piersi.

Jedynie pewnie działający i przez lekarzy zalecany środek na odzyskanie pięknego biustu. Do używania zewnętrznie, pod gwarancją nieszkodliwy, dla każdego wieku i konstytucji odpowiedni. **Zdumiewający skutek.** Cena słoika k. 4 i k. 7 wraz z przepisem użycia. — Wysyłka dyskretna na pobranie pocztowym — przez **KAROLINE WEIL**, Wiedeń XVI., Ottakringer-Strasse Nr. 31 L. 3851

Dra. Brehmera Osobne oddziały dla osób zamożnych i stanu średniego

Zakład kuracyjny dla piersiowo-chorob

Lekarz naczelny **Dr. itahn** Górborsdorf, Stara kłobowa Friedland, koło Wrocławia

N A S I O N A

atestowane przez Krajową Stację Botaniczno-Rolniczą we Lwowie

Koniczyna czerwona K. 124 do 180	Raygras francuski K. 162 do 176	Mamuty Oberndorfskie żółte K. 90
„ szwedzka 170 do 180	Tymotka 76 do 80	„ czerwone 90
„ biała 140 do 150	Trawa kupkowa 160 do 180	Vauriac żółte 84
„ szkarłatna 94	Wiklina łąkowa 180 do 190	Marchew biała 180
Lucerna francuska 190 do 200	Wyczyniec łąkowy 270 do 300	„ pomarańczowa 200
„ piaskowa 195	Buraki ekend. żółte 76	Bobik 16
„ chmielowa 80	„ czerwone 80	Łubin 15
Raygras angielski 56 do 60	Mamuty żółte 84	Wyka 16
„ włoski 60 do 62	„ czerwone 84	

Obszerne cenniki na żądanie bezpłatnie.

NAWOZY SZTUCZNE. Ze względu na to, że stosunkowo mało Odbiorców posyła do Stacji dublańskiej próbki otrzymanych nawozów do analizy, wprawiliśmy dostawę nawozów z atestem chemicznym krajowej Stacji Chemiczno-rolniczej w Dublanach. Jesteśmy jedyną firmą w kraju, która w ten sposób przymusza Odbiorcę do skontrolowania kupionego towaru.

Prosimy żądać szczegółowych cenników, od którego udzielamy przy większym odbiorze 5 procent rabatu.

Wyłączne Zastępstwo

AGENCYE: Kraków, ul. św. Tomasza; Czerniowce, Postgasse 8; Tarnopol, ul. 3 Maja; Stanisławów, Halicka.

Dom dla Ziemian

we Lwowie 753
ul. Kościuszki 1a.



Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback)

3-kiłowa paczka pocztowa kor. 6.

3717

Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback) „Marka Sprudel“ Karlsbadzkie sucharki dla dzieci, Karlsbadzkie opłatki.

rozsyła przez cały rok z Karlsbadu

R. Uhla następcą J. M. Breunig & c. i k. piekarz nadw. Karlsbad, Dom „Rübezahl 14“, Alte Wiese, „Erzherzog v. Oesterreich“.

DO NABYCIA PRAWIE WE WSZYSTKICH APTEKACH!

Herbabny'ego

Żelazisto-wapienny syrop

zawierający kwas fosforowy

Od lat 37 przez lekarzy wypróbowany i zalecany syrop na piersi. Działa uspokajająco na kaszel i pobudza apetyt, lepsze trawienie i odżywianie się i wpływa tak na tworzenie krwi jak i kości. Cena flaszki 2 kor. 50 h., z przesyłką pocztową z dodatkiem 40 h. na opakowanie.

Tylko prawdziwy z poniższym



Ostrzeżenie przed naśladowaniem.

Herbabny'ego

Sarsaparilla-Syrop

Od 32 lat zaprowadzony ku powszechnemu uznaniu. Znakomity, łagodnie działający środek przeczyszczający. Usuwa zatwardzenie i skutki tegoż. Pobudza szybko zamianę pokarmu i czystości krwi. Zalecony szczególnie do kuracji wiosennych i jesiennych. Cena flaszki 1 k. 70 hal., przesyłka pocztowa z dodatkiem 40 h. na opakowanie. 1189

Jedyny wyrób i główny skład wysyłkowy; Dr. Hermann'a apteka „pod Miłosierdziem“ (Apotheke „zur Barmherzigkeit“ Wiedeń VII/1, Kaiserstrasse 73-75.

Do nabycia u pp. aptekarzy: we Lwowie — Brzeżanach — Gródki — Kamionce — Krynicy — Podwołoczyskach — Rzeszowie — Samborze — Tarnopolu

Marxa Emalia na podłogę. Glazura bursztynowa na podłogę. Glazura spirytusowa natychmiast wysychająca, dająca barwę i połysk za jednorazowym pociągnięciem. — **Marxa Emalia kolorowa i biała** z fabryki Ludwika Marxa w Wiedniu, Moguncji i Petersburgu. — **Emalia i glazury** powyższe wysychają szybko, są nadzwyczaj trwałe do pociągania podłóg, sprzętów domowych i rolniczych, ścian, drzewa, metalu wszelkiego rodzaju i t. p. Do nabycia we Lwowie u O. T. Winklera Syna Rynek 28, Alfreda Beacocka ul. Heimańska. — W Tarnopolu u Hilpolita Skowronskiego. w Przemyślu u Jana Martynowicza. — u Easara Sauberga w Brzeżanach. 1255

B & F



Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zwrócić uwagę na własny interes naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 323 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramicznych, zwierciadłanych) po najniższych cenach na dogodne

spłaty miesięczne



Bial & Freund Wiedeń XII.

3718



Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9-60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 2082

Benedykt Sachsels, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

KTO ze swego **żołądka** i przewodu pokarmowego jest niezadowolony niech użyje proszku **żołądkowego** **GASTRICIN**

Skutek niewątpliwy. Wypada zamówić darmo i opłatnie prospekt i fotografowane oryginalne listy uznania. 1185

1 duże pudełko kor. 3 — franko, 5 pudełek 5 prc. rabatu i franko przesyła skład centralny **F. T. RAUE**, Wiedeń XVIII, Edelhoftg. 4.

PIERWSZA chemiczna pralnia Szymona Weissa, Lwów, pl. Halicki 1. 12 i ul. Kopernika 1. 12 na żądanie czyszczą ubiory w ciągu kilku godzin. 4260

Auf der Waid

Dolna Waid pod St. Gallen (Szwajcaria) poczta Mörschwil.

Przebiegające Sanatorium dla chorób wewnętrznych. Widok na jezioro Bodenskie nadaje się zwłaszcza na choroby nerwowe, żołądkowe, kiszec, wątroby, nerek, sercowe i przewodu pokarmowego. Fizykarno-dietetyczna metoda kuracyjna. Znakomita indywidualnie dostosowana dieta. Prospekt bezpłatnie. 1252

Dr. Dock i dr. Aug. Fischer, lekarz specjaliści na chor. żołądka i kiszec.

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe — nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne — poleca najtaniej SEYFARTH i DYDYSKI we Lwowie, przy placu Maryackim. 4531

„Steckenpferd“

Mydło z liliowego mleka

firmy Bergmann & Co., w Dreźnie w Tetschen n. E. jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów uznania najsukcesowniejszym mydłem medycynalnym przeciwko piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania delikatnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80 halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumeryj i mydła. 3707

PATENTY

na wynalazki wydajnywa

S. Dzbański

przysięgi rzecznicz patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

NIGRETINA

czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. — 2 kor.

Jan Ihnatowicz

Lwów: Sykstuska 26, ul. Heimańska 6. — Kraków: Sukiennice 28. — Przemysł: ul. Mickiewicza 11. — Stanisławów: ul. Sapieżyńska. 950

Co to jest „Hoppa“?

Frazesami można wzbudzić zainteresowanie w świecie kobiecym, nie chcemy jednakże używać tego sposobu i mówimy wprost, że angielski regulator cery „Hoppa“, sam jeden wystarczy za wszystkie kremy, mydła i pudry, upiększa bajecznie szybko, działa przeciw piegom, wrogom, czerwieniacę się skórze i t. d., jakoteż i wszelkim nieczystościom skórnym na twarzy, robiąc skórę miękką, młodszą, delikatniejszą i białszą tak na twarzy jak i na rękach.

To a nie co innego jest

Cena **HOPPA** 2 k. 50 h. Cena 2 k. 50 h.

Listy uznania od wykłintnych pań.

Główny skład: Wilhelm Kaiser & Co. drogeria

Győr, Węgry, Baross ut Nr. 1. 1277

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Najdalej idąca gwarancja.

Sprężyny, któreby pękły w najtwardszej roli, wymienia się w ciągu roku **bezpłatnie**.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości P. T. Odbiorców, że zastępstwo sprzedaży naszych wyrobów, a w szczególności:

SPRĘŻYNOWYCH

kultywatorów „Greif“,

pługów

„SIEGER VON ROTHEHAUS“

oraz

pługów dwuskirowych

„CORRECT“

powierzylimy na Galicję i Bukowinę wyłącznie

4246

Syndykati

Towarzystw

rolniczych

w Krakowie, pl. Matejki 1, (Hotel centr.) któremu prosimy udzielać wszelkie zlecenia.

Z poważaniem

Akcyjne Towarzystwo Fabryki Maszyn

A. Ventzki w Grudziądzu.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

15

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzeln, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młyny do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlew metalowe i żelazne maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzeln i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żyblikiewicza 1. 27.